DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 53. Wtorek, 23 Lutego (7 Marca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.—W wykonaniu Najwyższego rozkazu objawionego przez wypis z protokółu posiedzenia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 12 (24) Stycznia r. b. Nr. 10376; Zarząd Poczt podaje do wiadomości, iż w miejsce marek pocztowych i kopert stemplowych w Królestwie Polskiem używanych do frankowania korespondencji zwyczajnej, z dniem 1 (13) Lutego r. b. zaprowadzone zostały marki pocztowe i koperty stemplowe w Cesarstwie ustanowione. Ponieważ niektóre osoby, mogą mieć zapasy zniesionych w Królestwie oddzielnych marek pocztowych i kopert stemplowych, przeto w celu usunięcia tychże z użycia, termin ostateczny na dzień 1 (13) Kwietnia r. b. oznaczono, osoby więc, któreby nie mogły zużytkować w terminie powyższym rzeczonych marek pocztowych i kopert stemplowych, takowe po zgłoszeniu się do Pocztamtu Warszawskiego, Urzędów i Ekspedycij pocztowych przed dniem 1 (13) Kwietnia r. b. będą mogły mieć zamienione na marki pocztowe i koperty stemplowe Cesarstwa. Po upływie zaś wyżej przywiedzionego terminu, zamiana rzeczonych marek i kopert miejsca mieć nie będzie, jak również nie będą wyprawiane pocztami, listy opatrzone markami pocztowemi lub w kopertach stemplowych Królestwa. — Warszawa dnia 19 Lutego (3 Marca) 1865 r.— Z upoważnienia Dyrektora Poczt, I-szy Radca Zarządu, *Grzecznarowski.*

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 20 Lutego (4 Marca) r. b., włącznie wydała książeczek nowych 58, na które tudzież na dawniejsze w 222 wnioskach złożono rs. 3,965 k. 97½. Na żądanie zaś 50 uczestników, (prócz procentu rsr. 5 kop. 76 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 1,727 kop. 65 i umorzyła książeczek 12. Przeto uczestników 15,700, posiada kapitał rs. 545,883 kop. 26½.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 23 Lutego (7 Marca).

Stronnictwo ultramontańskie we Francji wystąpiło z nową demonstracją przeciwko konwencji z 15-go września a za władzą doczesną papieża. Najwpierw bronili tej sprawy biskupi, teraz znowu występuje w szranki senator p. de Ségur d'Aguesseau, rozpoczynając walkę którama się odbyć w senacie, listem do pana Troplong, prezesa tego zgromadzenia. List ten, mający zastąpić mowę, której zdrowie p. Segur d'Aguesseau nie pozwala mu mieć w senacie, napisany jest w tak gwałtownym tonie, że żaden drukarz nie ośmielił się go wydrukować, lecz za to krąży w odpisie poświadczonym za zgodność przez samego autora.

Zdaje się że rozprawy nad adresem w senacie i w ciele prawodawczem nie rozpoczną się przed 13 lub 14 b. m., chociaż ostatnie posiedzenie rada plenarnej, które odbyło się w zeszły wtorek, dla tego tylko zostało, jak powiadają, zwołane, aby wyrzec co do niektórych ważniejszych punktów, mających stanowić podstawę argumentów jakie minister stanu dopiero przed izbą rozwinie.

Podług *La Fr.* prezes senatu Troplong, miał wczoraj odczytać w komisji tegoż zgromadzenia projekt adresu, rozprawy więc mogły by się rozpocząc w czwartek. Co do ciała prawodawczego, tenże dziennik nie sądzi aby zdołano rozpocząć te rozprawy przed 20.

Monitor z 5 donosi, że Francja zawarła traktat handlowy z wolnemi miastami Hambugiem, Bremenem i Lubeką.

Czytamy w *Mem. diplom.*: W zeszły czwartek, 2-go marca, poseł austrjacki i pruski w Paryżu, złożyli, w imieniu swoich rządów, notę w której żądają aby Francja uznała obecny tymczasowy stan księstw aż do ustanowienia w nich ostatecznie rządu. Żądanie dwóch wielkich mocarstw niemieckich obejmuje fakta trojakiego rodzaju: 1. Uznanie trójkolorowej flagi szleswicko-holsztyńskiej, niebieskiej, białej i czerwonej, z oddzielnym znakiem odróżniającym ją od flagi szwedzkiej i meklemburgskiej; 2. zastosowanie w księstwach nadelbańskich, tych samych przepisów i porządku administracyjnego jakich używały pod panowaniem duńskiem; 3. uznanie takiego stanu rzeczy, to jest zachowania tych przepisów i porządku administracjnego aż do czasu rozstrzygnięcia kwestji następstwa. Odpowiedź rządu francuzkiego nie jest jeszcze urzędownie znana, lecz zdaje się że

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Powiastki humorystyczne.

Przedewszystkiem muszę uprzedzić czytelników, że jestem uniwersalnym uczonym, czemu się zapewne w dzisiejszych czasach uniwersalnej uczoności zupełnie nie zdziwią. Miałem ja zamiar kontynuować dalej prace Humboldta i wydać dzieło w rodzaju Kosmosa, ale że już od urodzenia jestem obdarzony bujną imaginacją i fantazją, przeto stoliki wirujące i wywoływanie duchów Hume'a zrobiły na mnie tak silne wrażenie, że odtąd postanowiłem poświęcić się jedynie magji i czarnoksięstwu. W tym więc celu, po wystudjowaniu wszystkich tajemnic tej nauki u najsłynniejszych mistrzów europejskich, gdziem jednakże nie wiele skorzystał, udałem się na wschód, obyczajem dawnych mędrców Grecji i przestając z najsłynniejszemi braminami Indij wschodnich, z uczonemi kapłanami Buddy, przeniknęłem do Mandżurji, poznałem się z czcicielami ognia, i w Bucharji pewien wielki czarnoksiężnik, a mój serdaczny przyjaciel, nietylko że mi odkrył wszystkie tajemnice swojej nauki, ale nadto udzielił mi ksiąg zupełnie nieznanych dzisiejszym uczonym, z których pozwolił mi nawet porobić odpisy.

Rezultatem tych moich badań jest poznanie sztuki robienia złota, czyli alchemji, do tego stopnia, że z całego dukata robię sztucznego złota za pół dukata, — o czem każdego czasu mogę ciekawych przekonać; prócz tego, poznanie świata niewidzialnego, zupełnie różnego od naszego, w którym dowolnie sobie żyję. Wywoływać potrafię różne duchy, jakoteż rozróżniam zwierzęta zwyczajne od zwierząt z duszą ludzką. Metampsychoza bowiem nie jest żadnym urojeniem, ale jest rzeczywistością, i bardzo wiele dusz ludzkich błąka się po świecie w postaciach zwierząt.

Ponieważ mam przekonanie, że wiadomościami nabytemi powinniśmy się dzielić z całym światem, przeto ciekawsze moje spotkania z różnego rodzaju duszami, w tem oto dziele, dla potomności podać postanowiłem. O czem wszystkiem czytelników moich powiadamiając, proszę o łaskawe i cierpliwe przeczytanie moich powiastek.

I.

Pan Szambelan.

Powróciwszy z dalekich wędrówek po wschodzie i zachodzie, osiadłem na wsi ażeby się przysłużyć krajowi jakim przemysłowym zakładem i przez to powiększyć bogactwo narodowe, założyłem fabrykę wódek słodkich, likierów i piwa bawarskiego. Ponieważ do mojej fabryki potrzeba mi bezustannie furmanek na bliską metę, a żadne zwierzę do takich posług lepiej się nieudaje jak osioł, przeto kazałem sobie Janklowi wyszukać parę tych zwierząt. We dwa tygodnie rzeczywiście Jankiel dostarczył mi parę ładnych siwych osiołków, najwyraźniej pochodzących z jakiejś poprawnej, a zatem arystokratycznej oślej rasy. Zapłaciłem za te zwierzęta, a że to było wieczorem, przeto nie mogłem im się dostatecznie przyjrzeć. Nazajutrz rano już je zaprzężono i użyto do roboty. Właśnie wychodziłem z magazynu, gdzie próbowałem ośmnastu gatunków różnych wódek słodkich i likierów, gdy spostrzegłem stojące zaprzężone moje osiołki do wozu, na który chłopiec ładował śmiecie.

Skorom tylko wyszedł, osioł samiec zaczął ryczeć, a ryczał tak żałośnie i spoglądał wprost na mnie, że mnie to zastanowiło i po pewnych znakach w tej chwili poznałem, że to jest dusza ludzka w oślej postaci. Samica również miała na sobie też znaki, i skoro tylko osioł zaryczał, nielitościwie zaczęła go bić zadniemi nogami, w skutek czego zaprzęg się splątał, tak że chłopak zaledwie przy pomocy tęgich i częstych razów batem, zdołał go przyprowadzić do porządku. Zaciekawiła mnie niezmiernie ta ośla para, a że jak wiadomo, mam sposoby rozmawiania z tego rodzaju zwierzętami, przeto zaczekawszy do wieczora, po skończonej robocie,—bo porządek u mnie przedewszystkiem,—kazałem przyprowadzić do osobnego miejsca JM. pana osła. Uczyniwszy to co się należało ażeby można było z nim rozmawiać, zapytałem się go:

— A coś to waszmość jest za jeden?

— Szambelan August Koromandelski do usług pana dobrodzieja—odpowiedział pokornie osioł.

— Znam ci ja przecie Koromandelskich! zacna to rodzina i wielce starożytnej krwi; dziwi mnie przeto zkąd potomek takiej rodziny mógł zostać po śmierci osłem. No, opowiedz no mi pan tę historję.

— Krótka to historja, panie dobrodzieju, tak jak całej szlachty.

— No przecież opowiedz mi ją pan.

— A! proszę pana dobrodzieja, zaczął mówić szambelan, po skończeniu dwóch klas w gimnazjum gubernjalnem, mama mnie wzięła do domu i zacząłem się dalej kształcić prywatnie. Oj! rozkoszne to były czasy, proszę pana dobrodzieja; nie darmo wszyscy autorowie mówią, że wspomnienia lat dziecinnych są najmilsze, chociaż ja i z mojej młodości nie mam także złych wspomnień. Mama, gdy już miałem lat ośmnaście oddała mnie do Marymontu. Trudno panu dobrodziejowi opisać, jakie to życie w tym Marymoncie było za moich czasów, a jaka młodzież patrjotyczna; zresztą musiał

gabinet paryzki bez trudności przychyli się w tej okoliczności do żądań dwóch mocarstw.

Jak przyjęto w Wiedniu ostatnie propozycje gabinety berlińskiego, w sprawie księstw, o tem nie ma jeszcze dotąd stanowczych wiadomości, lecz różne korespondencje zapewniają, że w sferach urzędowych w Berlinie, nie sądzą aby propozycje te zostały odrzucone. Tymczasem półurzędowym organom francuzkim polecono przemawiać za przyłączeniem do Prus, z tem aby część duńska Szlezwigu zwrócona była Danji.

W Prusach, na posiedzeniu z d. 4-go wojskowej izby deputowanych, której polecono zbadać projekt organizacji wojska, minister wojny oświadczył w wyrażeniach bardzo pojednawczych, iż nie należy się spodziewać żadnego ustępstwa ze strony rządu, szczególniej w tem co się tyczy prawnego ustanowienia cyfry kadrów i wykazów obecności pod sztandarami. W łonie komisji objawiły się pewne dążności do ustępstw, pomiędzy innemi p. Unruh zaproponował, aby połączyć system wojska regularnego z systematem landweru, lecz inni członkowie oświadczyli się przeciwko wszelkiemu ustępstwu i wyrzekli, że chcąc osięgnąć prawdziwy konstytucjonalizm należy walkę doprowadzić do końca. Minister Roon zabrawszy powtórnie głos, usiłował wykazać że reorganizacja ta głównie przyczyni się do zmniejszenia ciężarów dla kraju. W Berlinie panuje mniemanie, że komisja będzie wnosić za odrzuceniem projektu de prawa.

W Anglji, izba gmin zajmowała się w zeszły czwartek, budżetem marynarki. Rozprawy dotyczyły jedynie przedmiotów technicznych, a kwestji zmniejszenia wydatków i ograniczenia uzbrojeń morskich wcale nie poruszono.

Na posiedzeniu z 3-go marca jeden z członków zażądał utworzenia oddzielnej komisji śledczej dla zbadania rozwoju i pomnożenia stowarzyszeń zakonnych w Anglji, i złożył różne petycje popierające ten wniosek. „Wówczas kiedy we Francji i w Prusach, powiedział mówca, zaprowadzają ograniczenia co do rozwoju stowarzyszeń religijnych, i gdy we Włoszech uznano potrzebę zniesienia takowych, w protestanckiej Anglji, pozostawiają im nieograniczoną swobodę. Obecnie liczymy w Anglji i ks. Walji 58 klasztorów męzkich, 187 żeńskich, i 10 zgromadzeń, dodawszy do tego 19 klasztorów w Szkocji, całkowita ich liczba w Wielkiej Brytanji wyniesie 274.“ Myślą zatem i w Anglji, o sekularyzacji klasztorów i zmniejszeniu ich liczby.

Większa część dzienników włoskich żąda, aby królowi zaproponowano dekret amnestji dla skazanych za wyprawę pod Aspromonte. Król Wiktor Emanuel miał wczoraj wyjechać z Medjolanu do Florencji.

W obec ostatnich wiadomości z Ameryki, organa ministerjalne francuzkie, które nie ukrywały swoich sympatij dla Południa, zniewolone są do przyznania, że sprawa ich coraz gorszy przybiera obrót. *La Patr.* pisze: Jakkolwiekbądź, zdaje się jednak, że w prowincjach, przez które przechodzą związkowi, panuje wielka demoralizacja, a wzięcie Charlestonu, zapewne da Północy powód do publicznych manifestacji. Charleston był zarazem Mekką i Medyną dla Południa, potrójnie świętem miastem dla skonfederowanych, tysiąckroć nienawidzonem przez północnych, którzy nie nazywali go inaczej, jak gniazdem wężów buntu. Już w 1833 r. stolica Karoliny podniosła sztandar praw południa i dopiero pod żelazną ręką prezydenta Andrew Jackson uległa. Na dane z Charlestonu hasło rozpoczęła się i obecna wojna; z Charlestonu w d. 12 kwietnia 1861 r. padł pierwszy strzał przeciwko chorągwi związkowej, powiewającej nad wałami twierdzy Sumter. Miasto, które ma podobną przeszłość, które tak dokładnie uosobistnia idee i uczucia całego narodu, musi być naturalnie jego dzieckiem zepsutem. Dla tego też Beauregard otoczył Charleston najpotężniejszemi środkami obronnemi, a miasto to, dzięki temu, mogło przetrzymać dwuletnie oblężenie i kilka ataków wszystkich sił Północy.

---

* Zwyczajne nabożeństwa niedzielne zwiększone zostały onegdaj dziękczynnymi po wszystkich kościołach modłami, z powodu obchodu rocznicy Wstąpienia na Tron miłościwie nam Panującego Najjaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra II. W kościele metropolitalnym mszę pontyfikalną otoczony licznem duchowieństwem celebrował Jego Excellencja ks. Prałat Rzewuski, Biskup Nominat Pruseński. Orkiestra katedralna w zwiększonym na wczorajszą uroczystość komplecie, pod dyrekcją p. Stewich, odegrała jedno z większych dzieł Elsnera, mszę B. major, pod nazwą „regens chori,“ graduale kompozycji dyrygującego, offertorium Diavelli, Te Deum Schidermajera i nakonicc hymn Lwowa „Boże Cesarza chroń.“ Śpiewy solowe i chórowe wyekzekwowane zostały przez artystów wielkiego teatru. Obszerną świątynię napełniali wysocy dygnitarze i urzędnicy cywilni władz wszelkich, w mundurach galowych, oraz mieszkańcy miasta; przedewszystkiem atoli zwracali na siebie uwagę licznie przybyli włościanie gubernji warszawskiej, a między tymi wójci gmin, ławnicy i sołtysi z godłami swego powołania.

W kościele po-Augustjańskim chór amatorów i amatorek, który od lat ośmiu pod przewodnictwem p. Chwaliboga poświęca swój talent na cześć i chwałę bożą, wykonał w czasie summy mszę Karola Millera, oraz duet na sopran i alt Stanisława Moniuszki.

W kościele S-go Ducha po-Paulińskim obchodzony był doroczny odpust S-go Kazimierza królewicza, którego zwłoki spoczywają w katedralnej wileńskiej kaplicy. Przed ołtarzem na cześć tego S-go w kościele S-go Ducha wzniesionym i przez bractwo Opatrzności Boskiej na wczorajszą uroczystość starannie przybranym, wotywę odprawił ks. Ballach rektor miejscowy; summę celebrował ks. Józef Barzyński alumn akademji duchownej z djecezji sandomierskiej, przy asystencji kks. Franciszkanów.

We wszystkich kościołach przy zakończeniu kazań, księża czytali zebranemu ludowi list okólny administratora archidjecezji warszawskiej biskupa Nominata Rzewuskiego do szanownego duchowieństwa i wiernych archidjecezji wydany, ważność, znaczenie i dobrodziejstwa czterdziestodniowego postu wykazujący i przynoszący między innemi budującą naukę, że samo wstrzymanie się od potraw mięsnych, nie jest spełnieniem zamiarów kościoła na drodze zbawienia. Z listu nadto tego dowiadujemy się, że perjod spowiedzi wielkanocnej, dawniej miesięczny, do dwóch miesięcy zwiększony został, z przeznaczeniem do spełnienia sakramentu pokuty czterech tygodni przed, i tyleż po Wielkiej Nocy.

Nabożeństwa tak zwane pasyjne, poświęcone rozpamiętywaniu męki Zbawiciela świata i przygotowywujące nas do wielkiej uroczystości Jego Zmartychwstania, odprawiane są regularnie w kościołach warszawskich w tym samym porządku jak w latach zeszłych, koleją dni zwyczajnie ustalonych, a w piśmie naszem już do wiadomości podanych. Lud pobożny licznie się na te nabożeństwa gromadzi, śpiewając chórowe pełne prostoty i rzewności zarazem hymny o męce Chrystusa Pana, których kantuał smętnej i rozczulającej melodji, ułożył jeden z duchownych misjonarzy, którego nazwisko zaginęło w pomroce wieków.

---

* *Allg. Aug. Z.* podaje artykuł pod tytułem: „Stosunki w Rosji i ich ocenienie przez prasę europejską,“ następującej osnowy: Doświadczenie uczy nas codziennie, że o żadnym innym kraju w świecie nie obiegają tak rozmaite i po większej części błędne zdania, jak o Rosji. Objaśnić to można częścią wyjątkowem położeniem tego kraju w dziejach świata, częścią zaś tą okolicznością, że większa część autorów, a zwłaszcza dziennikarzy, przy ocenianiu Rosji, biorą za miarę stosunki polityczne własnych swych krajów. Zastanowimy

---

pan dobrodziej o tem przecież słyszyć. Na złość moskalom niceśmy się nieuczyli, tylko hulali i przepisywali wiersze patrjotyczne. Po wyjściu z Marymontu, oddała mnie mama na praktykę do pana . . . ., ażebym się troszkę otarł w wielkim świecie. Tam, panie dobrodzieju, nauczyłem się żyć pomiędzy obywatelstwem, a że wiedzieli, że mam majątek, przytem nazwisko miałem ładne, przeto wszystko mi szło jak z płatka; — com to ja się wyhulał na kuligach na jarmarkach; a com się naromansował, Bóg to jeden tylko raczy wiedzieć. Nareszcie mama oddała mi zarząd gospodarstwa; sam już na swoją rękę zacząłem żyć na świecie. Ś. p. mój dziadek był szambelanem króla Stanisława i tytuł ten przechodząc z ojca na syna, dostał się i mnie także w spuściźnie. Miałem ja panie dobrzodzieju dwie siostry; jedna była brzydka, ale bardzo nabożna; więc ją mama oddała do klasztoru, ażeby powiększyć mój majątek. Druga była bardzo ładna, lecz ponieważ mama nie wielki jej posag przeznaczała, przeto za młodego i bogatego nie można jej było wydać za mąż; ale i ona karjerę zrobiła. Zaczął się starać o nią jeden obywatel, który miał suchoty, a drugi, ktory cierpiał na kamień. Obadwaj ludzie bardzo bogaci, przeto po naradzeniu się z mamą, wydaliśmy Olesię za tego, co miał suchoty; gdyż zdawało nam się że prędzej umrze. Jakoż w pół roku po ślubie umarł i zapisał jej cały majątek; osiadła w Warszawie i furorę robiła, powiadam panu dobrodziejowi, ogromną. Nieprawda, że to się nazywa los zrobić?!!!

Jakiem się załatwił z mojemi siostrami, wyjechałem do Warszawy i całe trzy lata przemieszkiwałem w hotelu angielskim. Może się pan dobrodziej domyślić, jakiem świetnie czas przepędzał. Potem wyjechałem za granicę i długi czas bawiłem w Paryżu. Gdym powrócił do kraju, znalazłem majątek chociaż znaczny, ale bardzo obdłużony, przytem ogromne zmiany wszędzie; zawiązało się towarzystwo rolnicze. Ja zostałem jego członkiem, a że to panie dobrodzieju poprawiać inwentarze i gospodarstwo i uczyć dzieci chłopskie, było wtedy modnie, więc i ja sprzedawszy żyto i pszenicę na pniu żydom, kupiłem cztery poprawne tryki i buhaja, oraz całą pakę arytmetyk i innych książek przeznaczonych dla ludu i przystąpiwszy do współki rolników pod firmą N. N. i N., zacząłem być czynnym, co się nazywa, obywatelem kraju. Jak się panie dobrodzieju zaczęły demonstracje, i ja panie przywiozłem dwóch moich chłopów do Warszawy, za co wszędzie mnie chwalono; bywałem w resursie gdzie się zbierali wszyscy nasi wielcy mężowie i politycy i grali w karty. Bywał tam i jenerał Żydkowski i radca Balbiński i hrabiowie Folblutscy, i wiele innych zacnych i powszechnie szanowanych osób, do których liczby i ja należałem. Osiadłszy panie dobrodzieju, potem na stałe na wsi, bo interesa pieniężne nie pozwalały mi siedzieć w Warszawie, zacząłem myślić na serjo o poprawieniu majątku i w tym celu, — bo już i czterdziestka się zbliżała, — zacząłem myślić o ożenieniu. Mieszkała w mojem sąsiedztwie panna już nie młoda, bo dwadzieścia sześć lat liczyła, i miała na szyi szef od skrofułów, który bezustannie ręką zasłaniała i przeglądać się ciągle w lustrze miała zwyczaj. Pochodziła z dawnej rodziny Naleśnickich, ale matka jej kiedyś była panną służącą. Chociaż to była wielka hańba dla mnie, żenić się z córką panny służącej, ale że panna Teresa miała pięćkroć posagu, cóż było robić? Zdecydowałem się poświęcić i zacząłem konkury. Wkrótce się oświadczyłem i zostałem przyjęty. Sute było wesele i zjechała się prawie cała gubernja; dosyć powiedzieć panu dobrodziejowi, że wypili sześćset butelek, prócz pięciu beczek wina.

— Jakto! przrwałem szambelanowi, a przecież sam czytałem w jednej z gazet warszawskich, że w czasie zjazdu członków towarzystwa rolniczego w Warszawie, w czasie obiadowania szlachty w restauracji, widziano tylko jednę pół butelkę wina czerwonego na stołach, co o wstzemięźliwości naszej szlachty może zaświadczyć bardzo korzystnie.

— Panie dobrodzieju! moje wesele już się odbywało po rozwiązaniu towarzystwa rolniczego. Gdyby było towarzystwo cgzystowało, bez wątpienia nie byłoby przyszło do takiego zgorszenia i uczta weselna odbyłaby się skromnie, w gronie licznie zebranych braci chłopków.

— Tak! prawda, to co innego!

się nieco nad obu temi punktami, ażeby przedstawić je w należytem świetle. Wyjątkowe położenie Rosji na tem zależy, że jak skoro wyszła ze swego stanu pierwotnego, bez wszelkiego rozwoju wewnętrznego, bez wszelkich przejść i bez żywiołów oświaty, stanowiących niezbędne warunki dla wielkiego mocarstwa, stała się atoli takowem, i to zaraz za pierwszym popędem nadanym jej przez Piotra Wielkiego. Od chwili w której sięgając na zewnątrz, wystąpiła na widownię dziejów świata z należytym rynsztunkiem, nie przestawała ona wzrastać stale i pewnym krokiem, podczas gdy postęp wewnętrzny nie odpowiadał postępom na zewnątrz robionym. Odkąd Rosja zajęła silne stanowisko wśród wielkich mocarstw, potrafiła ona zawsze budzić poszanowanie dla siebie za pomocą dyplomacji wyższej niż gdziekolwiekbądź, podczas gdy z drugiej strony, zaledwie rozwijająca się oświata ludu pozostawała w rażącej sprzeczności z blaskiem zewnętrznym i bywała często przedmiotem szyderstwa obcych pisarzy. Lecz wyrażenia takie jak „kolos na nogach glinianych,“ lub „Rosja jest owocem, który zgnił przed dojrzeniem,“ służyły zawsze raczej do ukrycia kłopotu lub nieświadomości autora, niż do zdjęcia zasłony z pełnego tajemniczości kraju, posiadającego na swych przestrzeniach bez granic wielce rozproszoną ludność, która atoli jest daleko ściślej zespolona, niż inne ludy zamieszkałe na małych obszarach. Rosjanin bowiem — jako kontrast z niemcem, mającym bardziej indywidualny charakter i posiadającym więcej zdolności do obstania o własnych siłach — potrzebuje wszędzie oparcia się na kim innym i skutkiem tego ulega z większą łatwością ograniczeniom wymaganym przez życie społeczne. W ten sposób wytłómaczyć sobie można ścisły związek wewnętrzny ludu ruskiego, rozproszonego na przestrzeniach wynoszących przeszło jedną siódmą część całej zamieszkałej kuli ziemskiej; w ten sposób wytłómaczyć sobie można charakterystyczność wielkich czynów tego ludu, jego bezwzględną gotowość do ofiar, przez co kraj niejednokrotnie został ocalony, i zacofanie się jego, w porównaniu z innemi ludami, wszędzie, gdzie wielkość wychodzi na jaw nie zapomocą spójności mas, lecz przez indywidualne odznaczenie się. Börne (w 6-m tomie na str. 52 zbioru swych dzieł) powiada: „Państwo ruskie, na podobieństwo Herkulesa, „zgniotło już w kolebce węże olbrzymie trzymające w swych pierścieniach Europę. Dość że ma ono byt i jest w Europie jedynem wschodzącem „światłem. Jakiekolwiekbądź jest usposobienie, czy „pełne ufności czy też trwożliwe, w każdym razie „nie należy być obojętnym.“

Początek co do racjonalnego rozwoju ludu ruskiego zrobił właściwie obecnie panujący Cesarz przez zniesienie poddaństwa. Jeżeli uprzytomnimy sobie niesłychane trudności, z jakiemi miała do walczenia ta emancypacja, przeobrażająca wszystkie aż do tej chwili głęboko zakorzenione stosunki, w takim razie dziwić się będziemy spokojowi z jakim tak olbrzymi przewrót został dokonany. Lecz jakżeż lud, tylko co z poddaństwa uwolniony, może być mierzony miarą polityków angielskich, francuzkich i niemieckich? We Francji i w innych krajach są konserwatyści, liberalni, klerykalni, radykalni, legitymiści, republikanie, reakcjoniści, progresiści i t. d. Są to nazwy stronnictw, nie mające najmniejszego w Rosji znaczenia, gdyż brak tam odpowiednich do tego żywiołów. W Europie zachodniej, wszystkie te stronnictwa wyszły z przesileń, które od wieków miotały ludami, lecz które prawie wcale nie dotknęły Rosji. Z wyjątkiem kontrastu pomiędzy Moskwą a Petersburgiem, nie istnieją tam żadne sprzeczności polityczne, z których by mogły utworzyć się odrębne stronnictwa. Różnice w przekonaniach są tam, tak samo jak i wszędzie, wypływem rozwoju dziejowego i narodowego; lecz mają one w Rosji, gdzie życie polityczne teraz dopiero rozpoczyna się, nie to samo znaczenie co w innych krajach, gdzie wpływają stanowczo na losy narodów. Narody te, które utorowały sobie wśród długich walk swe własne drogi i o wiele wyprzedziły Rosję, która teraz dopiero występuje na widownię dziejów jako kraj oświecony, przedstawiają jej tem samem ogrom rezultatów i doświadczenia, których nie potrzebuje już nabywać lub robić. Rosja źle by sobie postąpiła, gdyby nie skorzystała z postępów oświaty i polityki w innych krajach, lecz gorzej by jeszcze postąpiła, gdyby jedynie naśladowała cudzoziemców. Zadaniem jej jest: wszystko zbadać i zachować sobie to co jest najlepszego. W Rosji nie ma stronnictwa ani reakcyjnego, ani ultra-liberalnego, jak to często błędnie utrzymują. Jest dość ludzi, którzy mogliby narzucić się jako przewódcy stronnictw; nie brak także i takich, którzy od wielu już lat wydają siebie za takowych, lecz są to wodzowie bez armji. Herceny i Bakuniny utracili oddawna wpływ, jaki wywierali poprzednio, zwłaszcza na uczącą się młodzież. Reformy z góry zaprowadzane i do chwili obecnej urzeczywistniane z niezłomną energją, zapobiegły rewolucji. Nawet w kwestji polskiej wszystkie tak zwane stronnictwa były zgodne pomiędzy sobą, i będą zawsze zgodne tam gdzie chodzi o wielkie interesa narodowe. Wszystkie warstwy ludności Rosji przenika duch demokratyczny, którego w równej mierze nie znajdziemy w żadnem innem państwie rządzonem monarchicznie. Lecz każdy rozsądny człowiek widzi, że w Rosji konstytucja demokratyczna jest niemożebna. Pojmują tam, że państwo tak olbrzymie i rozległe, posiadające tak wielkie tradycje i plany na przyszłość, potrzebuje silnego, skoncentrowanego rządu monarchicznego, ażeby się nie rozpaść. W ogóle od objęcia rządów przez Cesarza Aleksandra II. zaszedł zwrot ku lepszemu: widoczna jest usilna dążność do pogodzenia interesów indywidualnych z wymaganiami silnego rządu centralnego; rydwan postępu jest w ruchu, i żadna ręka ludzka nie zdoła powstrzymać go w biegu.

---

* *Krak. Z. Wiedeń, 3 marca.* Przed tutejszym sądem krajowym toczył się niedawno proces przeciw Zagórskiemu, oskarżonemu o zakłócenie spokojności publicznej przez popieranie powstania polskiego. Donosiliśmy w swoim czasie, że kupiec Teofil Szembera, ktorego podejrzywano o powyższe przestępstwo, otruł się w swojem mieszkaniu w chwili gdy miano go aresztować. Badano go atoli poprzednio i porobił on 21-go kwietnia r. z. przed władzą policyjną zeznania, które posłużyły do wyjaśnienia tak jego działalności, jak i czynności innych osób. Na tem głównie opiera się oskarżenie wymierzone przeciw Zagórskiemu. Szembera zeznał wówczas, że już w r. 1863 znał oskarżonego Zagórskiego i Dra Ignacego Kamińskiego (ten ostatni miał być członkiem tak zwanego rządu narodowego), i że ci dwaj panowie proponowali mu w jesieni tegoż roku, ażeby dostarczał broń dla powstania w Polsce. Przekładano kupcowi, że nie ma wcale czego się obawiać i że może z łatwością dorobić się wielkiego majątku, tak iż Szembera zobowiązał się nareszcie dostarczyć 12,000 karabinów. Broń tę kupiec miał odstawiać co tydzień częściami i zapewniono mu od każdej sztuki po 10 do 12 zł., t. j. 60 pCt. zysku nad cenę kupna. Szembera otrzymał natychmiast 5,000 zł. zaliczki, które to pieniądze Dr. Kamiński doręczył mu w mieszkaniu Zagórskiego. Szembera atoli użył tych pieniędzy na co innego i nie dostarczał broni. Po upływie niejakiego czasu i na skutek kilkakrotnego nalegania ze strony Zagórskiego, Szembera przyrzekł nareszcie dostarczyć 100 karabinów. Posłał on takowe pod adresem Pollaka do Prośnic. lecz następnie reklamował takowe. Na tych faktach opiera się oskarżenie o naruszenie spokojności publicznej. Liczne powody do podejrzenia nie pozostawiają wątpliwości co do winy Zagórskiego: najpierw pozostawał on w ciągłych stosunkach z Drem Kamińskim, człowiekiem w wysokim stopniu skompromitowanym w sprawie powstania polskiego; obok tego wziął od Kamińskiego sumę 29—30 tysięcy zł., które miały posłużyć do zapłacenia za kupione tu karabiny. Dodać do tego należy i tę jeszcze okoliczność, że na Zagórskim ciąży zarzut czynności karygodnej, na tem zależącej, że przekroczył przepisy patentu o posiadaniu broni w ten sposób, że posiadał 3 do 4 centnarów prochu, który chciał ukryć u Antoniego Stuwera, żołnierza z dworskiej straży ogniowej, i który, jak się okazało, przeznaczony był także dla powstania polskiego. Józef Zagórski, mający 46 lat wieku, jest rodem z Dębicy w Galicji i mieszka obecnie jako aptekarz w Währing. O osobistości Dra Ignacego Kamińskiego, sąd okręgowy stanisławowski powiada, że jako akwokat pokątny, nabył on niejakie mienie, i brał w roku 1848 udział w zawichrzeniach politycznych. Podczas ostatniego powstania polskiego, wprowadził on w błąd władze przez swe pozornie spokojne zachowanie się, aż nareszcie przekonano się, że był pokryjomu jednym z najczynniejszych ajentów rewolucyjnych. Kamiński udał się w jesieni 1863 do Wiednia, lecz ostrzeżony o denuncjacji, schronił się zawczasu do Szwajcarji, gdzie mieszka dotąd w Zürichu. Sąd uznał Józefa Zagórskiego winnym naruszenia spokojności publicznej i skazał go na trzy miesiące więzienia obostrzonego postem. Oskarżony oświadczył, że założy apelację.

— Po weselu, ciągnął dalej szambelan, odjechałem do siebie, urządziłem dom co się nazywa, z komfortem, spłaciłem długi, a że jak to powiadają: kto się ożeni, ten się odmieni, i ja zacząłem pędzić żywot szczęśliwy i spokojny przy boku mej małżonki; a już to Polki są znane w całym świecie jako prawdziwe kapłanki domowego ogniska. Rano wstawałem regularnie o 10, piłem w szlafroku kawę a potem herbatę, i przechadzałem się paląc fajkę lub cygaro. Potem wychodziłem do gospodarstwa, oglądałem tryki i buhaje, wykrzyczałem wszystkich a czasem i przyłożyłem komu na grzbiet spicruzgę; wszystko dla tego żeby należyty rygor w gospodarstwie utrzymać; bez tego pan dobrodziej wie, że u nas nic być nie może. Wróciwszy do domu ubierałem się i jedliśmy obiad z żoną. A doskonałego miałem kucharza, upijał się co prawda; raz mu kazałem dać baty, przestał mi się upijać, ale źle jeść zaczął gotować. No! pomyślałem sobie, niech go licho porwie! niech się upija a dobrze jeść gotuje. Aż ślina leci na wspomnie mego Konstantego. Tu szambelan ciężko westchnął. Po obiedzie jeśli kto do nas nie przyjechał, wyjeżdzaliśmy w sąsiedztwo z żoną i już cały czas grałem w wista aż do późnej nocy. Na wsi przecież trudno o inne rozrywki! W niedzielę był odpoczynek po po pracy całotygodniowej. Jechaliśmy z żoną do kościoła, a zjadłszy śniadanie u proboszcza, zaraz po śniadaniu zaczynaliśmy w wista. Zdaje się że człowiekowi tylko ptasiego mleka niedostawało i byłbym żył dotychczas, gdyby nie to przeklęte powstanie. Jak wybuchło, pan Szantz—a był to człowiek bardzo rozumny, tylko że intruz pomiędzy obywatelstwem; bo to nie szlacheckie nazwisko Szantzow i on sam podobno był żyd, czy szwab, co na jedno wyniesie;—jak zaczął agitować, tak nas na swoją przeciągnął stronę. Mnie przysłano jakąś nominację, niewiem nawet na jaki urząd, bom jej nie czytał. Moja żona, bo to był anioł patrjotyzmu, zaczęła robić wszystko za mnie i przybrała sobie do pomocy kapitana Sójkę. Tęgi to był chłop, okrutnie odważny i sprytna bestja. Ja siedziałem w domu i o niczem nie wiedziałem, aż tu mnie denuncjują, żem jakimś znacznym urzędnikiem, i biorą mnie do kozy. Byłem ogromnie tym wypadkiem przestraszony, a moja żona jeszcze się śmiała ze mnie, aż tu na drodze, proszę sobie wyobrazić, przyjechał kozak straszliwej powierzchowności do mojej bryczki i pogroziwszy mi nahajem krzyknął na mnie:

— Nu! pan wieszałeś tu ludzi powieszą i ciebie!

Tak mnie przestraszył tem, że dostałem apopleksji i pomimo ratunku umarłem. Jakoś mi się zimno zrobiło gdy dusza wyszła z ciała, ale pomyślawszy sobie, że się przecież żyło na świecie po ludzku i tak jak cała szlachta nasza, nabrałem otuchy i śmiało stanąłem przed sądem, czekając z pokorą jego postanowienia. Kazano mi opowiedzieć swój żywot na ziemi i nic nieskłamawszy wszystko jak się należy opowiedziałem. Sędzia zaczął rozważać i w końcu wydał z wielkiem mojem podziwieniem taki wyrok:

Nic nieumiał, bo się niczego nieuczył, no to wina mamy; hulał, pił i tracił majątek, następnie chciał zostać patrjotą i nieumiał; bił i uciemiężał chłopów; bywał w resursie; kupił baranów i buhai sam nie wiedział w jakim celu, bo gospodarstwa nie prowadził; ożenił się, żona go za nos wodziła i zwodziła; jadł, pił, spał i grał w karty; nareszcie się dostał do kozy, sam nie wiedział za co; czyli że był osłem całe życie, będzie więc osłem i po śmierci.—A przecież ja tylko to robiłem co i inni, zawołałem przerażony; ale mnie niesłuchano i w tej chwili zobaczyłem się na ziemi w postaci osła.

— Takie to są panie dobrodzieju koleje mego życia; to mnie tylko pociesza, że wszystkie gazety zagraniczne opisały śmierć moją męczeńską, zadaną mi przez okrutną moskwę. Żona moja niedawno także umarła i oto proszę pana dobrodzieja chodzi w parze ze mną. A czyby proszę pana dobrodzieje nie można prosić o ulżenie cokolwiek pracy w tej naszej niedoli, nakoniec wyrzekł szambelan.

— Nie kochanku! ja wyroków opatrzności niemyślę przesądzać; bądź sobie osłem i ciągnij wóz ze śmieciami, ja na to nic nie poradzę. I kazałem szambelana osła odprowadzić do stajni. *K...G....i.*

* *Kr. Z. Kraków, 3 marca.* Hr. Henryk Wodzicki, prezes c. k. krakowskiego towarzystwa rolniczego, podał do wiadomości powszechnej, że z mocy reskryptu ministerstwa stanu z 27 listopada 1862, walne posiedzenia towarzystwa powinny odbywać się z wyłączeniem publiczności i deputacij innych towarzystw rolniczych, a zatem jedynie w łonie samych li członków powołanych na zasadzie ustawy. Posiedzenia tego towarzystwa rozpoczną się 6-go b. m.

* *Gaz. Nar.* donosi, że w okolicach górzystych Galicji panuje głód, który grozi przybraniem wielkich rozmiarów. Dotąd liczne dotknięte nędzą miejscowości nie otrzymały z niskąd pomocy, i jedynie rząd polecił porobić im ulgi co do podatków, tak iż zapłacone już podatki na r. 1865 będą zwrócone, a te których jeszcze nie ściągnięto, nie mają być żądane. Powiadają że deputowani galicyjscy do rady państwa zamierzają wyjednać znaczne dla tych okolic zapomogi.

* *Allg. A. Z. Turyn, 27 lutego.* Dezercje z szeregów armji papiezkiej nie ustają. Nie ma prawie tego dnia, ażeby zbiegi z tej armji nie zgłaszali się do władz włoskich w Neapolitańskiem lub w Toskanji. Mała armja papiezka zmniejszyła się z 8,000 na 5,000 ludzi, i składa się jedynie z 1,000 żandarmów, 600 zuawów, 1,000 żołnierzy linjowych, 800 strzelców krajowców i 600 cudzoziemców, 400 dragonów, 400 artylerzystów i 200 strażników celnych, w której to liczbie jest bardzo wielu stosunkowo oficerów, po większej części cudzoziemców.

* *La Patr.* Anglicy odznaczają się powszechnie tem, że mówią wiele i długo, lecz nie rozstrzygają kwestij w sposób praktyczny. Pochodzi to ztąd zwłaszcza, jak się wyraził niedawno jeden z dzienników angielskich, że mówcy parlamentu lubią posługiwać się kwestjami dla popisywania się ze swą osobistością. Tak właśnie stało się na ostatnich posiedzeniach izby niższej, poświęconych kwestji irlandzkiej. Rozprawiano wiele z jednej i drugiej strony, nawet łżono się cokolwiek—i to wszystko dla tego, ażeby osiągnąć wotum *statu quo*, ufności dla ministerstwa. Prawda, że samiż obrońcy Irlandji, pp. Hennessy, Cairns, Gregory, zasługują na zarzut, jaki im czyni *Daily Telegraph*, organ przeważnie demokratyczny, oskarżając ich o to, że nie zaproponowali żadnego środka należycie jasnego, określonego, praktycznego, na korzyść Irlandji. Pomimo to, mówcy tacy jak pp. Roebuck i sir Robert Peel, którzy wystąpili przeciw wnioskowi p. Hennessy, nie mieli słuszności gdy porównywali irlandczyków i ich obrońców do żebraków, którzy wyciągają zawsze rękę. Nieszczęśliwa Irlandja może słusznie dziwić się, że do jej obrońców stosowany jest taki epitet, podczas gdy ona nie żąda nic więcej nad to, co parlament uchwalił dla okręgów bawełniczych Lankastru i dla pewnych robót publicznych, wyłącznie dla Szkocji korzystnych. W rozprawach, jakie toczyły się w parlamencie w kwestji irlandzkiej, najważniejszem było oparte na faktach zaprzeczenie twierdzeniom tych, którzy przypisują wszystkie nieszczęścia Irlandji współzawodnictwu religijnemu pomiędzy protestantami i katolikami. Dowiedzionem zostało, że irlandczycy zapomnieli o tych dawnych sporach religijnych i że ich nieszczęścia mają po prostu źródło w złym sposobie w jaki Anglja nimi rządzi.

* *Krak. Z.* Dzieło cesarza Napoleona III pod tytułem: „Życie Cezara", ma być wydane także w języku polskim. Wydawca (którego nazwiska nie wymieniają) udał się do Paryża dla porozumienia się w tym względzie z księgarzem Plon, jako nakładcą. Powiadają, że przekład tego dzieła na język polski już dokonywa się.

* *Rus. Inw.* Jenerał-adjutantowi, jenerałowi artylerji *Bezakowi I-u*, dnia 15 go lutego r. b., Najmiłościwiej udzielono 6 tysięcy diesiatyn gruntu z wyznaczonych w tym celu rewirów gubernji Samarskiej.

* *Rus. Inw.* N. Król Pruski udzielił jenerał-adjutantowi hrabiemu *Sumarokow*, order pruski *pour le merite z koroną*. Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie tego orderu.—Król włoski udzielił ambasadorowi naszemu przy Porcie Ottomańskiej, jenerał-adjutantowi *Ignatjewowi*, order śś. *Maurycego i Łazarza 1-ej kl.* Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie tego orderu.—Książę czarnogórski udzielił ambasadorowi naszemu przy Porcie Ottomańskiej, jenerał-adjutantowi *Ignatjewowi* order niezawisłości *Czarnogóry* kl. 1-ej. Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie tego orderu.—Szach perski udzielił order *Lwa i Słońca* klasy 2-ej, z gwiazdą, zostającemu w rozporządzeniu dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu wojennego, pułkownika *Gren*. Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolić raczył na przyjęcie i noszenie tego orderu.

* *Birż. Wied.* Zima teraźniejsza zupełnie niepodobna do poprzedzającej, a szczególniej z powodu tęgich mrozów i szczególnej chorobliwości pomiędzy ludem, a mianowicie prostymi robotnikami. Bywało, iż z nastaniem mrozów słabnie wszelka epidemja, a obecnie febra z nastaniem 20-stopniowych mrozów stała się, jak się zdaje, jeszcze sroższą i wywołała potrzebę ogromnego powiększenia pomieszczeń szpitalnych. W końcu stycznia razem z nią zaczęła się wzmagać gorączka tyfoidalna, do której na jesieni nieprzywiązywano wielkiego znaczenia, gdyż liczba chorujących na nią nie była wielka. Pomiędzy dziećmi panuje gęsto szkarlatyna, mianowicie zwiększająca się w styczniu. Niekiedy po szkarlatynie, u dzieci, które jeszcze niezupełnie wyzdrowiały, objawiają się wrzody w gardle powiększające niebezpieczeństwo. Zresztą, ta ostatnia choroba napotyka się i u dorosłych, ale z mniejszem niebezpieczeństwem, być może, z powodu przedsiębrania w porę u dorosłych środków lekarskich.

* *Nikol. Wiest.* podaje niejakie wiadomości o przyczynach, które skłoniły do urządzenia ogólnego cmentarza dla francuzów poległych w Krymie, podczas oblężenia Sewastopola. Zmarłych wówczas, grzebano w pobliżu tych miejsc, a niekiedy w tych samych miejscach, gdzie ich śmierć spotkała; skutkiem tego utworzyło się mnóstwo cmentarzy i mogił oddzielnych w okolicach Sewastopola, około którego toczyła się w ciągu roku straszna walka na śmierć. Sprzymierzeńcy, nasi przeciwnicy, opuszczając nasze granice, pozostawili nam troszczenie się o swe cmentarze, z prośbą o zachowywanie nietykalności tych miejsc poświęconych, aby tym sposobem uczcić pamięć poległych. Włożyli oni na nas nie nader łatwe zadanie; i rzeczywiście jakiż dozór rozciągnąć? przecież nie można postawić przy każdej mogile szyldwacha. Dozorowano więc o ile można, ale kiedy wrócili właściciele gruntu do swych zburzonych majątków, okolice zaludniły się, zjawiło się i tu i owdzie wałęsające się pasące bydło; posypały się skargi, że tam obalono mur na cmentarzu angielskim Nr. 4, owdzie zburzono pomnik, tu zdjęto krzyż z mogiły. Przyjeżdżali ajenci, sprawdzali, donosili swym rządom o nieporządkach; rozpoczęła się korespondencja pomiędzy rządami, zarzuty i tym podobne kłopoty. Anglicy przysyłali pieniądze dla poprawy cmentarzy, a nie poprzestając na tem, poszli dalej; zaczęli prosić o pozwolenie przysłania tu roty stróżów, czyli krócej mówiąc pragnęli urządzić na naszej ziemi kolonję; ma się rozumieć że rząd nasz na tę propozycję nie zgodził się. Francuzi lepiej się rozporządzili: dla zapobieżenia na przyszłość kłopotom, korespondencji i rozmaitym nieporozumieniom, przysłali tu inżenijera dla zbudowania ogólnego cmentarza, dokąd postanowili przenieść ze wszystkich miejsc zwłoki swych spółziomków. W tym celu obywatel Braker, posiadający majątek o 5 wiorst od Sewastopola, odstąpił kawałek gruntu, który w obecnym czasie otoczono murem; wewnątrz tego muru zbudowano 17 mogił a 18-tą na środku; mogiły mają pozór pomników, a pod każdą zbudowaną jest piwnica sklepiona, gdzie składano razem kości niższych stopni, podług pułków; w samych grobach, porozdzielanych wzdłuż ścian na kilka przedziałów czyli miejsc, mieścili się oficerowie do pułkowników włącznie; jenerałowie zaś, w liczbie 10, pomieścili się w 18-ej środkowej mogile. Przystęp do wnętrza mogił będzie zawsze otwarty, a każde miejsce oficerskie będzie miało tablicę marmurową, z napisem kto pochowany. Tym sposobem 18 mogił pomieści w sobie wszystkich francuzów, którzy z jakichbądź przyczyn pozostali na wieki w naszych granicach. Przy cmentarzu istnieje dom strażnicy, gdzie mieszkać będzie nadzorca francuz i stróże. Budowa takiego cmentarza jest prawie konieczną, pozostaje tylko przenieść kości zmarłych i w tym celu rozkopują wszystkie mogiły, jakie są, oraz oddzielne mogiły francuzów, których opis dość dokładny zrobiono. Słychać, że anglicy chcą iść za przykładem francuzów; jeśli to prawda, to ostatecznie z naszych ramion zdjęty będzie niemały kłopot, a oprócz tego miejsca po opróżnionych cmentarzach pójdą pod plantację winogradu lub ogrody.

* W dniu] marca 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 45, żeńskiej 22; *Starozakonnych* płci męzkiej 6, żeńskiej 3, razem 76; zaślubieni: *Starozakonni*: Lewkowicz Fiszel z Goldfarb Surą; Sendyk Moszek faktor z Hohader Heleną; Sandruwicz Josek stróż z Klein Fradlą; Zmarli: *Chrześcianie*: Naumowicz Zuzanna lat 72, wdowa po wojskowym; Zalewska Aniela lat 64, wdowa po szczotkarzu; Andrzejewski Jan lat 71, drukarz; Mroczkiewicz Bronisław lat 34; Wodzinowska Karolina lat 42; Jaworski Ignacy lat 63, służący; Hołka Wojciech lat 50, druciarz; Rajs Józefa lat 32, żona czel. kowalskiego; Kulczycka Marjanna lat 60; Brzozowska Albina lat 34, wyrobnica; Łapiński Adam lat 70. stróż; Mortes Walenty lat 52, wyrobnik; Raczewska Katarzyna lat 67; Nużyński Leon lat 27, czel. rękawicz.; Karbowski Józef lat 18 wyrobnik; Zimmermann Ludwika lat 56, wyrobnica; Kobieta z nawiska niewiadoma lat 66, żebraczka; Brudziński Franciszek lat 2 miesięcy 6; Schrojer Józef lat 12, syn zduna; Piekarski Konstanty rok 1; Karwowski Witold rok 1 miesięcy 6, syn obrońcy; Żawadzki Józef dni 15 syn służącego; Olszewska Aleksandra dni 8, córka urzędnika; Księżopolska Julia dni 14; Karwowski Adam dni 17; Jasińska Bronisława lat 3; Głodkiewicz Stanisław miesięcy 11, syn wyrobnika; Szczecińska Albina godzin 3; Pietrusiewicz Kazimiera $1/2$ godziny; Nawrot Józef dni 3; Mroczkiewicz Kazimiera dni 1; Lutomierski Kazimierz minut 5; Barszczewski Aleksander dni 7; Korzycki Kazimierz dzień 1; Terlikowski Tomasz miesięcy 2; *Starozakonni*: Papierblat Abram lat 78; Bernsztein Karolina lat 45; Tominberg Szlama lat 7; Gezundheit Wolf rok 1; Kożuszek bezimienny dzień 1; Dwoje dzieci płci męzkiej nieżywo urodzonych.

Ameryka.

* *La Patr. Nowy-Jork, 22 lutego.* Wojska skonfederowane ustępują w obec Shermana. Pochód tego jenerała unjonistowskiego ma być również szczęśliwy jak i śmiały. Pomimo to, powodzenia jego nie wpłynęły na stosunki finansowe Nowego-Jorku. Zdaje się, że obawiają się tam, ażeby jaki wypadek nie zniweczył w ciągu 24 godzin owoców tak wielkiej odwagi, wypadek zaś podobny zapowiada koncentrowanie się wojsk skonfederowanych. Przypuszczają, że Beauregard opuścił Charleston dla tego, ażeby skoncentrować swe siły i stoczyć z Shermanem bitwę. Jak skoro wojska unjonistowskie weszły do Charlestonu, tłumy murzynów poszły na ich spotkanie, dla okazania swej radości. Miasto przedstawiało smutny widok. Zapewniają, że ewakuacja rozpoczęła się była przed trzema tygodniami. Obliczają na 14,000 ludzi załogę skonfederowaną, która cofnęła się ku północy.

* *Tribun.* Przekonanie najbardziej upowszechnione w sferach urzędowych jest takie, że jenerał Lee nie może pozostać w Richmond dłużej nad 30 dni, i że zmuszony zostanie po tym terminie bądź do atakowania Granta dla zmuszenia go do zaniechania oblężenia, bądź też do cofnięcia się ku Lynchburgowi, jako jedynej drogi, po której zdoła uskutecznić odwrót.

Austrja.

* *Nordd. A. Z.* Jak donosi *Presse*, ma być ze względu na oszczędności rozwiązaną naczelna komenda krajowa dla Morawji i Szlązka, konsystująca w Brünn. Jenerał kawalerji arcyksiążę Karol Ferdynand, który stał na czele tej głównej komendy, przybędzie w równym charakterze do Wiednia, podczas gdy tutejszy głównodowodzący, fml. hrabia Thun, otrzyma jak mówią, inne zarówno wysokie stanowisko w Pradze.

* *N. Preuss. Z.* odebrała wiadomość z Wiednia, że rząd austrjacki zupełnie się już porozumiał z izbą co do ograniczeń w budżecie, rząd tylko wymaga, aby mu przyznane zostało prawo wskazywania artykułów w których ograniczenia te mają być wprowadzone. Izba zaś chciałaby sama i w tym względzie stanowić.

* *Wien. Z. Wiedeń, 4 marca.* Z rozkazu najwyższego, z powodu zgonu owdowiałej królowej Niderlandzkiej Anny Pawłówny, dwór cesarsko-austrjacki przywdziewa żałobę na 10 dni, t. j. od 5 do włącznie 14 b. m.

* *Wien. Abp.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej roztrząsano rubrykę budżetu „Dochody od soli". W ciągu rozpraw okazała się niezbędność wysłuchania reprezentantów rządu i z tego powodu postanowiono odłożyć dalsze rozprawy na dzień dzisiejszy i upraszać ministra skarbu, ażeby bądź sam się zgłosił, bądź też przysłał na posiedzenie reprezentantów rządu.

* *Gen. Cor.* zaprzecza stanowczo pogłoskom szerzonym przez niektóre organa, jakoby w imieniu cesarza meksykańskiego złożona została protestacja przeciw paktowi familijnemu podpisanemu przez niego przed odjazdem z Miramare.

* *G. Lw. Uhnów, 27 lutego.* Dnia wczorajszego obchodziła tutejsza gmina miejska uroczyście rocznicę nadania konstytucji, na którem byli obecni wszyscy urzędnicy powiatu i liczna publiczność. Podobne nabożeństwo odprawiono także we wszystkich cerkwiach parafjalnych powiatu uhnowskiego, przyczem wójci urządzili składkę na gr. kt. seminarjum nauczycielskie we Lwowie.

Azja.

* *Le Mon. Un.* Depesze kontr-admirała Jaurès, głównodowodzącego dywizją morską na morzach Chin i Japonji, datowane z 29 i 30 stycznia, donoszą, że położenie nasze w Japonji z każdym dniem przedstawia się w bardziej pokojowych barwach. Rząd tajkuna w skutek wezwania uczynionego przez reprezentantów zagranicznych, udzielił zadawalniające objaśnienia co do zamiarów mikado.

Prócz tego nowe udzielone zostały ustępstwa co do rozszerzenia Yokohamy. Rząd bowiem od czasu wyprawy na kanale Simonosaki, zaniechał już zupełnie jak się zdaje dawnej polityki, polegającej na zamknięciu przed cudzoziemcami portów japońskich. Wiadomości z Chin równie są zadawalniające.

* *Times* podaje następujące wiadomości o wojnie w Butanie: Butańczykowie poczynili pierwsze kroki do zawarcia pokoju; ale tak są jeszcze zatopieni w barbarzyństwie, a nadewszystko takie panuje pomiędzy niemi rozdwojenie, że bardzo wiele kosztować będzie trudności położenie końca zatargom z zadawalniającym rezultatem. Wojska angielskie cierpią na febrę i mają bardzo uciążliwą drogę przez bagniste zarośla do przebycia chcąc dojść do Bissur Singh, ostatniej warowni, która ma być jeszcze w tym roku zdobytą. Miejsca przez które wojska przeszły, na zawsze zostały wcielone do angielskiego terytorjum.

Belgja.

* *La Fr.* Belgijska izba deputowanych przyjęła większością 71 przeciwko 7 głosom prawo ustanawiające swobodę co do pobierania procentów. Podług tego prawa, strony umawiające się, mogą dowolnie ustanawiać procent. Jeżeli zaś nie jest oznaczony, wówczas prawo stanowi go na 5% w sprawach cywilnych, a na 6% w handlowych.

Francja.

* *La Fr.* Niektóre dzienniki doniosły, że jeden z kardynałów francuzkich pisał do Rzymu wprzedmiocie encykliki, i że odesłano go do Mgra Dupanloup dla otrzymania od niego objaśnień, których podług niego wymagały niektóre ustępy encykliki. Wiadomość ta zbyt jest niezgodna ze zwyczajami dworu rzymskiego i przepisami hierarchji aby mogła być dokładną. Sądziemy być w prawdzie mówiąc że czcigodny kardynał o jakim mowa istotnie otrzymał od dworu rzymskiego odpowiedź na list swój, lecz w odpowiedzi tej, jak się łatwo domyśleć można, nie odsyłano go do Mgra Dupanloup.

Meksyk.

* *Le Mon. un.* W skutek przeznaczenia jenerała meksykańskiego Cortès na dowódcę wojennego w Culiacan, postanowiono, iż udzielona mu będzie eskorta. Jenerał Cortès miał się połączyć z jenerałem Vega, który wyruszył z Puerta na czele małego oddziału wojsk. Eskorta, oddana pod dowództwo kapitana fregaty Gaziello, składała się z 200 meksykan, pod dowództwem komendanta Carmona, oraz nielicznego oddziału strzelców morskich i tyraljerów algierskich pod rozkazami kapitana Véran. Eskorta ta, wyladowawszy w Altota i zbliżając się do San Pedro, napotkała niespodzianie na wszystkie zgromadzone siły pułkownika Rosalès; jenerał Vega bowiem zaskoczony został podczas marszu, wzięty do niewoli i rozstrzelany, a Rosalès zdołał zgromadzić i usadowić w bardzo silnej pozycji swoją piechotę i dość liczną kawalerję, o którą uderzyli przedni żołnierze eskorty. Komendant Grazielle natychmiast zgromadził wszystkich żołnierzy jakich miał pod ręką, lecz oddział meksykan, postąpiwszy o kilka kroków, rozproszył się i zbiegł z pola bitwy. Komendant, otaczający go oficerowie, oraz kilku strzelców i tyraljerów, bohaterski stawili opór, lecz z wszech stron otoczeni, zużywszy wszystkie ładunki, wkrótce zostali wzięci do niewoli. Kapitan tyraljerów Véran i chorąży okrętowy Brest zabici zostali dzielnie się bijąc; jenerał Cortès i komendant meksykański Carmona, którego żołnierze zbiegli, powrócili do Altota, zkąd *Lucifer* przewiózł ich do Mazatlan. Podczas tej smutnej potyczki pod San-Pedro, pułkownik Garnier, na czele kolumny złożonej z 1,000 ludzi z 52-go pułku piechoty, wchodził 8-go stycznia do Mazatlanu; w chwili odejścia kurjera, oczekiwano nadejścia reszty kolumny jenerała de Castagny, który sam przybył do tego miasta 13-go stycznia.

* *Le Mon. un.* Cesarz lada chwila ma odbyć podróż do półwyspu Yucatan, powiadają, że cesarska para wyjedzie 4-go przyszłego miesiąca. Cesarz chciał przed wyjazdem załatwić kilka ważnych spraw. Dekretem ustanowił atrybucje rady stanu i powiększył liczbę jej członków, którzy nie będą dożywotnymi, tak jak było poprzednio. Dziennik cesarstwa ogłosił następujący akt wskrzeszający przepisy dawnego prawodawstwa hiszpańskiego w przedmiocie spraw duchownych i stosunków rządu z dworem rzymskim. Oto jest treść tego dekretu: My Maksymiljan, Cesarz Meksyku, chcąc ustalić formę pod jaką ma być udzielane exequatur dla bull, brewe, reskryptów i depesz dworu rzymskiego, pod rządem instytucji obecnie w kraju obowiązujących, postanowiliśmy i stanowimy: Art. 1-y. Prawa i dekreta ogłoszone przed i po uzyskaniu niepodległości, tyczące się exequatur dla bull, brewe, reskryptów i depesz dworu rzymskiego, zachowują moc obowiązującą w cesarstwie. Art. 2-gi. Bulle, brewe, reskrypta i depesze będą nam przedstawiane przez naszego ministra sprawiedliwości i spraw duchownych dla uzyskania właściwego exequatur.

Niemcy.

* *La Fr.* W tych dniach zniesiono karę śmierci w Wirtembergu i w wielkiem księztwie Sasko-Weimarskiem.

Portugalja.

* *Le Mon. Un.* Gabinet portugalski podał się do dymisji. Król przyjął tę dymisję i powierzył margrabiemu de la Bandiera utworzenie nowego ministerstwa.

Prusy.

* *Le Mon. Un. s.* Korespondencja z Berlina do *Monitora* rannego podaje następujące szczegóły o zmianach w organizacji wojskowej w Prusach, zmianach które dały początek nieporozumieniom istniejącym pomiędzy rządem aizbą deputowanych. W dawnej organizacji, każden Prusak od lat dwudziestu do pięćdziesięciu był żołnierzem. W dwudziestym roku wstępowano do armji czynnej, pozostawano tam pięć lat, trzy lata pod sztandarami (a częściej dwa), dwa lata zaś w rezerwie. W dwudziestym piątym roku przechodzono do landweru, gdzie służba trwała lat czternaście, z których siedm w landwerze pierwszego powołania; ta siedmioletnia służba pociągała za sobą obowiązek brania udziału w wielkich manewrach przez 15 dni w każdym roku, a w ćwiczeniach strzelniczych raz w miesiąc podczas pięknej pory roku. Podczas następnych siedmiu lat landweru, landwerzystów drugiego powołania zwoływano raz do roku, dla samej tylko kontroli. W trzydziestym dziewiątym roku wstępowano do *landsturmu*, gdzie pozostawano do lat pięćdziesięciu. Jest to ostatnia rezerwa wojska pruskiego, i ta nigdy nie była jeszcze powołana pod broń. Obecny projekt, ten który przedstawiono izbie deputowanych, uległ następującym zmianom: całkowity czas trwania służby tak w wojsku czynnem jak i w landwerze, skrócony został z 19 na 16 lat, lecz za to termin służby w wojsku czynnem i w marynarce wojennej przedłużono o dwa lata, wynosi więc lat siedm. Pierwsze trzy lata w każdym razie mają być poświęcone służbie czynnej. Lecz wojskowi należący do armji czynnej i marynarze floty przepędzą regularnie, przynajmniej jeżeli nie przytrafią się jakie nieprzewidziane okoliczności, cztery ostatnie lata na urlopach w swoich siedzibach. Termin służby w landwerze i seewerze (który jest tem względem landweru, czem marynarka względem armji lądowej), zmniejszony zostaje z czternastu lat na dziewięć. Pierwsze cztery lata stanowią pierwsze powołanie, następne pięć, drugie powołanie. Landsturm pozostaje utrzymany. Drugie powołanie landweru wezwane będzie pod broń dla wzmocnienia stałego wojska, wówczas tylko gdy istotne niebezpieczeństwo będzie zagrażało ojczyznie, lecz pierwsze powołanie zawsze będzie w obowiązku odbywania raz do roku manewrów które będą trwały od dwóch do trzech tygodni. Takie są główne postanowienia organizacji wojskowej.

* *Nordd. A. Z.* Nowa epoka, w jaką wstąpiła kwestja Szlezwig-holsztyńska od czasu kiedy Prusy w nocie z d. 23 z. m. wyjawiły swoje zamiary co do przyszłości księztw, dała prasie angielskiej powód podjęcia na nowo dawnych swojch napadów na Prusy. *Morning Post*, znany organ pierwszego ministra angielskiego, wypowiada z całą powagą zdanie: najlepszą rzeczą, którąby mogły uczynić księztwa, byłoby żądanie przyłączenia ich na nowo do do Danji, której łagodnych i szanowanych praw jak i światłego rządu muszą bardzo teraz żałować.

* *Posen. Z.* W artykule wstępnym (N. 51) naszej gazety powiedziano: „Królewska rejencja wykluczyła ks. Ziętkiewicza od sprawowania obowiązków inspektora szkolnego, przywiązanych do posady proboszcza przy tutejszym kościele farnym“. Zdania tego nie należy rozumieć jakoby tutejsze szkoły miejskie były szkołami parafialnemi, i dla tego dozór szkolny połączony jest z posadą proboszcza przy tutejszym kościele farnym. Wybór inspektora szkolnego zależy bowiem od magistratu, proboszcz Ziętkiewicz zaś nie był dotychczas przez tenże magistrat wybrany, ale spełniał obowiązek inspektora szkół jedynie dla tego, że magistrat spokojnie to tolerował.

Historja Juljusza Cezara.

(ciąg dalszy, patrz N. 51.)

Grecja ciągle była ojczyzną nauk i sztuk, a język Demostenesa był znany każdemu wykształconemu rzymianinowi (10); dla tego język grecki i łaciński, mogły być nazwane dwoma językami Włoch, jak to później wyrzekł cesarz Klaudjusz (11). Cezar mówił obydwoma z równą łatwością, a padając pod sztyletem Brutusa, wyrzekł po grecku ostatnie słowa jakie wyszły z jego ust (12).

Jakkolwiek chciwy zabaw, nie zaniedbał nic, powiada Swetonjusz, dla nabycia talentów prowadzących do zaszczytów publicznych. Według zaś zwyczajów rzymskich, tylko za pomocą połączenia najrozmaitszych zalet uzyskiwano wyższe urzęda. Młodzież z klasy patrycjuszów, godna jeszcze swych przodków, nie pędziła życia próżniaczego; ubiegała się o urzęda religijne, żeby panować nad sumieniami, o urzęda administracyjne, ażeby wpływać na interesa, o rozprawy i mowy publiczne, aby zjednać sobie umysły przez wymowę, nakoniec o czyny wojskowe, aby uderzać wyobraźnie blaskiem sławy. Usilnie pragnąc odznaczyć się pomiędzy wszystkiemi, Cezar nie ograniczył się na badaniu literatury; we wczesnej młodości napisał dzieła, pomiędzy któremi przytaczają *Pochwały Herkulesa*, trajedję *Edyp*, *Zbiór wyborowych wyrażeń* (13) i dzieło *O wieszczbiarstwie* (14). Zdaje się, iż jego utwory pisane były tak czystym i poprawnym stylem, że zjednały mu sławę znakomitego pisarza, *gravis auctor linguae latinae* (15). Mniej był szczęśliwy w sztuce rymotwórczej, jeżeli wierzyć Tacytowi (16); jednakże pozostało kilka jego wierszy do Terencjusza, którym nie brak wytworności (17).

Wychowanie zatem uczyniło z Cezara człowieka znakomitego, przedtem nim stał się wielkim człowiekiem. Łączył on z dobrocią serca, wysoką inteligencję, nieprzepartą odwagę (18), pociągającą wymowę (19), znakomitą pamięć (20), wspaniałomyślność bez granic; nakoniec posiadał rzadki przymiot: spokojność w gniewie (21). „Jego „przejmość“ powiada Plutarch, „jego grzeczność, „miłe przyjęcie, przymioty jakie posiadał w wyż„szym stopniu nad swój wiek, zjednały mu przy„chylność ludu (22).“

Dwie anegdoty z późniejszego czasu, tu powinny być pomieszczone. Plutarch opowiada, że Cezar, podczas swych wypraw, zaskoczony pewnego dnia przez burzę, schronił się do chałupy, gdzie

(10) „A sermone graeco puerum incipere malo.” (Kwintylian, *Instytucja wymowy*, I, I.).

(11) Klaudjusz przemawiając do cudzoziemca, który posiadał język grecki i łaciński, rzekł: „Ponieważ po„siadasz oba nasze języki,” (Swetonjusz, *Klaudjusz* XLV).

(12) Καὶ ου τέκνον (Swetonjusz, *Cezar*, LXXXII).

(13) Swetonjusz, *Cezar*, LVI.

(14) „Jeszcze bardzo będąc młodym, polubił on ro„dzaj wymowy przybrany przez Strabona Cezara i nawet „dosłownie wprowadził do swego *Wieszczbiarstwa* kil„ka ustępów z mowy tego mówcy do Sardyjczyków.” (Swetonjusz, *Cezar*, LV).

(15) Aula-Gelle, IV, YVI.

(16) „Bo Cezar i Brutus, także pisali wiersze i złożyli „je w bibliotekach publicznych. Równie słabi poeci jak „Cyceron, lecz szczęśliwsi od niego bo mniej ósób wie„działo, że pisali wiersze.” (Tacyt. *Rozmowy mówców*, XXI).

(17) Tu quoque, tu in summis o dimidia te Menander,
Poneris, ei merito, puri sermonis amator.
Lenibus atque utinam scriptis adjuncta foret vis
Comica ut aequato virtus polleret honore
Cum Graecis; neque in hac despectus parte jaceres!
Unum hoc maceror et doleo tibi deesse, Terenti.
(Swetonjusz, *Życie Terengioha*, III, v.)

(18) „Hojny do rozrzutności, a odwagi wyższej nad „ludzką naturę, nawet nad wyobrażenie.” (Vellejus Paterculus, II, XLI).

(19) „Bez żadnej wątpliwości zajmował drugie miej„sce pomiędzy mówcami rzymskiemi.” (Plutarch, *Cezar*, III).

(20) „Nam cui Hortensio, Lucullove, *vel Caesari*, tam „parata unquam adfuit recordatio, quam tibi sacra „mens tua loco momentoque, quo jusseris, redit omne de„positum?” (Latinus Pacutus, *Panegyricus in Theodosium*, XVIII, 3.)—Plinjusz, *Historja naturalna* VII, XXV.

(21) „Quamvis moderate soleret irasci, maluit tamen „non posse.” (Seneka, *Traktat o gniewie*, II, XXIII.)

(22) Plutarch, *Cezar*, IV.

była tylko jedna stancja, za mała na kilka osób. Natychmiast ofiarował ją Oppiuszowi, jednemu ze swych oficerów, choremu, a sam przepędził noc pod gołem niebem, mówiąc do tych co mu towarzyszyli: „Trzeba pozostawiać mężom wysokim „zaszczytne miejsca, ale ustępować chorym miej„sca im potrzebne.” Innym razem, kiedy u Walerjusza Leo, u którego był na obiedzie w Medjolanie, podano źle przyprawioną potrawę, a towarzysze Cezara wyrzekali, żywo im wyrzucał, ich brak przyzwoitości względem gospodarza, mówiąc: „że wolno im było nie jeść potrawy, jeżeli im się „nie podobała, ale głośne uskarżanie się oznacza „brak znajomości życia. [23]).

Te fakta nieważne same przez się, świadczą o dobroci serca Cezara i delikatności człowieka dobrze wychowanego, który wszędzie przestrzega przyzwoitości.

Do tych naturalnych przymiotów, rozwiniętych przez staranne wychowanie łączyły się przymioty fizyczne. Wyniosły jego wzrost, członki zaokrąglone i proporcjonalne, nadawały jego osobie wdzięk odróżniający go od innych [24]). Miał oczy czarne, wzrok przenikliwy, cerę barwy matowej, nos prosty i dość wielki. Usta małe i regularne, ale cokolwiek z zagrubemi wargami, nadawały spodniej części fizjonomji cechę łaskawości, kiedy szerokość jego czoła, zapowiadała rozwinięcie zdolności umysłowych. Twarz miał pełną przynajmniej w młodości, bo w popiersiach, zapewne wykonanych blisko końca jego życia, rysy jego są wychudłe i noszą ślady znużenia [25]). Miał głos dźwięczny i brzmiący, gest szlachetny, i godność panowała w całej jego osobie [26]). Konstrukcja jego, z początku delikatna, stała się silną, przez wstrzemięźliwe życie i przyzwyczajenie wystawiania się na niepogody [27]); od młodości oddany ćwiczeniom ciała, śmiało jeździł na koniu [28]), i bez przykrości znosił niedostatek i trudy [29]). Wstrzemięźliwy w zwykłem życiu, nie psuł sobie zdrowia ani zbytkiem rozkoszy, ani zbytkiem pracy. Wszelako dwa razy, pierwszy raz w Kordubie, drugi w Thapsus, miał nerwowe ataki, mylnie brane za epilepsje [30]).

Nadzwyczaj wielkie miał staranie o swojej osobie, golił się starannie, lub wyrywał włosy z brody; kunsztownie zakładał włosy na przód głowy, co później pozwoliło mu zakrywać wyłysiałe czoło. Zarzucano mu, że drapał się jednym palcem w głowę, z obawy aby nie popsuć swej fryzury [31]). Ubiór miał wyszukany, toga jego zwykle ozdobiona była tuniką obszytą purpurą i frendzlami spadającemi do rąk, a przytrzymywaną przepaską niedbale zawiązaną, ubiór, którym odznaczała się wytworna, zniewieściała młodzież tej epoki. Ale Sylla nie dał się złudzić tym pozorem płochości, i powtarzał, że należało strzedz się tego młodzieńca z wolną przepaską [32]). Miał upodobanie w obrazach, posągach, klejnotach, i zawsze nosił na palcu, na pamiątkę swego pochodzenia, pierścień, na którym była wycięta postać uzbrojonej Wenery [33]).

W ogóle, pod względem fizycznym i moralnym, w Cezarze znajdowały się dwie natury, rzadko łączące się w jednej osobie. Łączył on arystokratyczną delikatność ciała z nerwową konstytucją wojownika, wdzięki dowcipu z głębokością myśli, upodobanie w zbytku i sztukach z namiętnością do życia wojennego z całą jego prostotą i surowością; jednem słowem, łączył ujmującą wytworność form, z nakazującą energją charakteru.

II. Takim był Cezar w ośmnastym roku życia, kiedy Sylla przywłaszczył sobie dyktaturę [34]). Już zwracał uwagę Rzymu, swem imieniem, umysłem, uprzejmością obchodzenia się, podobającą się mężczyznom, a może jeszcze bardziej kobietom. *(d. u.).*

(23) Plutarch, *Cezar*, XIX.

(24) „Do zewnętrznych powabów, odznaczających go „od wszystkich innych obywateli łączył duszę gwałto„wną i silną.” (Velleius Paterculus, II, XLI.)

(25) Swetonjusz, *Cezar*, XLV.

(26) „Jego głos, giesta, wielka i szlachetna postać je„go osoby, nadają temu co mówi pewną świetność, bez „żadnej kunsztowności.” (Cyceron, *Brutus*, LXXV, powtórzony przez Swstonjusza, *Cezar*, LV.)

(27) Plutarch, *Cezar*, XVIII.

(28) „Od młodości był przyzwyczajny do konnej ja„zdy i nabył łatwości jeżdżenia z puszczonemi cuglami, „mając ręce założone z tyłu.” (Plutarch, *Cezar*, XVIII.)

(29) „Przyjmował posiłek i spał bez przyjemności, „tylko z konieczności.” (Vellejus Paterculus, II, XLI.)

(30) Swetonjusz, *Cezar*, LIII.—Plutarch, *Cezar*, XVIII i LVIII.

(31) „...A kiedy patrzę, mawiał Cyceron, na jego wło„sy tak kunsztownie ułożone, i kiedy widzę, jak drapie „się po głowie jednym palcem, nigdy nie uwierzyłbym, że „taki człowiek może powziąć tak czarną myść, obalenia „rzeczpospolitej rzymskiej.” (Plutarch, *Cezar*, IV.)

(32) Swetonjusz, *Cezar*, XLV.—Cyceron mówił także: „Dałem się ująć, jego sposobem przepasywania” robiąc aluzję do jego powłóczystej sukni, dającej mu pozór zniewieściałości. (Macrobe, *Saturnalia*, II. III.)

(33) Dion Kassjusz, XLIII, XLIII.

(34) Vellejus Paterculus, II, XLI.

Kronika.

* (Czasopismo). *Cz. Ognisko* znów zaczęło wychodzić po długiej przerwie, ale tym razem w zeszytach i już nie jako organ domu komisowego p. Walerego Wielogłowskiego, lecz jako czasopismo polityczne. Na początku jest wyznanie wiary i program. Pierwsze zamknięte w tych słowach: „Żyjemy i żyć musimy jak ludzie, i niezbędnie nam potrzeba do życia dwóch warunków, to jest: możności zarabiania na chleb i wolności wyznania i rozwijania wiary naszej, jako drogi do zbawienia.” Jest to zatem jakby illustracją dwóch przedsiębiorstw przez autora prowadzonych: domu komisowego i księgarni katolickiej. W rozbiór programu w tej chwili wdawać się nie możemy, jak i w rozbiór artykułów mających na celu odmalowanie społeczności naszej, obecnie jakoby przesiąkniętej spiskami komunizmu. – Dalej Czas rozbiera pierwszy zeszyt i powstaje przeciw programowi tego Dziennika.

* (Wybuch Etny). Z Giari donoszą pod d. 20-m lutego, że potoki lawy, które zagrażały w wysokim stopniu tamecznej okolicy, nie zrobiły żadnych dalszych postępów. Lawa natrafiła w swym pędzie na szeroki parów, wpadła do niego i napełniła go. Odtąd potoki lawy utraciły całą swą siłę.

* (Gramatyka). Pierwszych dni b. m. wyszła we Lwowie „Gramatyka języka rusińskiego,” napisana przez nauczyciela gimnazjalnego Djaczana.

* (Jasnowidząca). *Krak. Z. Kraków, 4 marca.* P. Merigiolli robi tu wyborne interesa; ewolucje, które on wykonywa ze swą jasnowidzącą, przyciągają coraz większą liczbę ciekawych. Wyznaczone na dzień jutrzejszy czwarte i ostatnie przedstawienie, będzie zapewne liczniej jeszcze nawiedzone niż poprzednie. Z powodu spodziewanego natłoku publiczności, jasnowidząca dawać będzie odpowiedzi w językach polskim, niemieckim i włoskim.

* (Karnawał). Tegoroczny karnawał w Rzymie odznaczał się nadzwyczajnem życiem. Za balkony na Corso płacono po 1000 do 1200 franków za ośm ostatnich dni karnawału. Sprzedający kwiaty i konfetti, ludzie wynajmujący maski, dorożkarze i przedsiębiercy przedstawień teatralnych porobili świetne interesa. Wyższe towarzystwo rzymskie brało wielki udział w wieczorach prywatnych.

* (Pożar). W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej wieczorem, w domu pod Nrem 2423*b*, przy ulicy Karmelickiej, gdzie się mieści urząd komisarza policji wykonawczej cyrkułów 5/6, zapaliło się forsztowanie przylegające do pieca, lecz ogień przez przybyłą straż pożarną natychmiast ugaszony został, a straty wynikłe przez rozwalenie dwóch pieców, rozebranie forsztowania i wyłamanie podłóg, około rs. 150 wynoszą.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Wtorek dnia 7-go, Opera w 1-nym akcie, **Zaślubiny Joasi.**— Balet fantastyczny w 2-ch aktach, **Gizella** czyli **Willidy.**—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę Wielki Teatr: **Faust**, opera przez artystów Włoskich, abonament lit. A Nr. 12.— Teatr Rozmaitości: **Przysięga Horacego.**— (1-szy raz) **Dwóch Aniołów.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego 6 Marca.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	746.46	745.16
Termometr 100 stop	— 8°4	+ 2°6
Stan nieba	pog	na p. pog.

Największe ciepło + 2°1 R. Najmniejsze zimno — 6°7 R.

Dziś z rana— 2°4 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 6 *Marca* 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	63	8	36	4	65	5	10
Żyto.	4	59	4	67	2	80	2	85
Jęczmień. . .	4	43	4	43	2	70	2	70
Owies.	2	95	3	20	1	80	1	95
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle. . . .	1	48	1	48	—	90	—	90

Pud siana od kop. 36 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 18 do kop. 26
Okowity wiadro od rs. 2 k. 63½ do rs. 2 k. 74
„ garniec od kop. 86 do kop. 89½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 7 *Marca* 1865 *r.*

		Żądano Rs.	Kop	Płacono Rs.	Kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		—	—	88	50⁵/₉
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego					
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz		—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs.		} 14	17½	14	13½
ditto Serja II					
Obligacje Cząst na 500 Zł. (opr. kupo.)		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r 1854 opr. kupon.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		119	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500		78	—	77	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		71	—	70	—
Obligacje Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeń. po franków 500 za sztukę		—	—	—	—
Metaliki Lutowe		100	—	—	—
„ Sierpniowe		100	33	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		106	—	105	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego		94	—	93	50
Piąta pożyczka Rosyjska		—	—	—	—
Wexle.					
Amsterdam 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin 100 Talar.	2 m.	111	67½	111	45
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	171	90	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	60	7	57
Moskwa 100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran.	2 m.	90	75	90	60
„ „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł.W.A.	2 m.	100	80	—	—
Wrocław 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 74⁴/₉.
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 12½.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 6 Marca

	Żądają	Płaca
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		84⅞
6ta „ „		87¼
Obligacje Skarbowe 4%		74
Listy Zastawne 4%		75
Bilety Banku Rossyjskigo		80
Weksle na Warszawę		80
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		88⅝
„ „ „ 3 miesięczny		87⅛
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		89⅛
Koleje Rossyjskie		78½
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅛
Żyto na targu		5¼
„ dostawę późniejszą		5⅛
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 40
„ „ Hamburg		84 30
„ „ Paryż		44 70
Pożyczka Narodowa		78 60
5% Metaliki		71 50
Akcje Banku Kredytowego		184 —
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego		888
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		88¾

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1392) *Od Zarządu Żeglugi Parowej.*

W dniu 28 Lutego b. r. do losowania Obligów 5 0/0 Spółki Żeglugi parowej ustawą tejże spółki przeznaczonym, przypadły do wykupienia i wycofania z obiegu, następujące Obligi.

a) Serji I. sztuk 20 po rs. 750, Nr. 97, 100, 107, 118, 134, 180, 181, 185, 233, 235, 256, 302, 307, 308, 310, 314, 315, 316, 317, 348.

b) Serji II. po rs. 300, sztuk 2, Nr. 29 i 30, i po rs. 200 sztuk 17, Nr. 8, 16, 22, 23, 25, 27, 28, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 45 i 46.

O czem zawiadamiając osoby interesowane, Zarząd Żeglugi parowej oświadcza: że wypłata należytości, tak za te przypadłe do wycofania z obiegu Obligi Serji I i 2, jak za kupony za rok 1864, od tychże i od pozostałych jeszcze obiegu Obligów, uskuteczniać się będzie od daty niniejszego zawiadomienia codziennie (wyjąwszy dnie świąteczne) od godziny 10 tej z rana do 3-ej po południu, w biurze Żeglugi parowej przy ulicy Bednarskiej pod Nr. 2690*b*. egzystującem.

Nadmienia się zarazem, że w myśl uchwały zapadłej w dniu 10 Czerwca r. z. na ogólnem zebraniu Akcjonarjuszów Spółki Żeglugi parowej, termin do wykupienia z obiegu Obligów 5 0/0 Serji I, po rs. 750, przedłużony został do następnych lat pięciu, w którym to czasie pozostałe w obiegu Obligi Serji I, w zupełności wykupione zostaną, obecnie zaś do tychże obligów dołączone będą Talony z 5-ma nowemi kuponami, płatnemi w dotychczasowych terminach.

Po odbiór tych kuponów Interesenci zgłosić się raczą, do biura Żeglugi parowej z posiadanemi przez siebie Obligami.

Warszawa d: 20 Lutego (4 Marca) 1865 r.

(3036.)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 105) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Ze śmiercią:

1. Piotra Popławskiego wierzyciela sumy złp. 6000, albo rs. 900, na dobrach Świniary z Ogu Stopnickiego w dziale IV pod Nr 27, oraz takiejże sumy złp. 6000 na dobrach Skrzypiów z Okręgu Szkalbmierskiego w dziale IV ad N. 6 wraz z przywiązanem do niej prawem dzierżawy w dziale III ad Nr 1 wykazu hypotecznego zamieszczonem, ubezpieczonych w dniu 25 Kwietnia 1864 r.

2. Karola Dunina Borkowskiego, wierzyciela sumy rs. 750 na nieruchomości w mieście Kielcach Nr. pol. 191 a hyp. 273 A w dziale IV pod Nr 4 wykazu hyp. zaintabulowanej, w dniu 2 Kwietnia 1862 r.

3. Józefa Grachólskiego właściciela ewikcji w sumie złp. 32,208, na dobrach Pieczonogi z Okręgu Miechowskiego w dziale IV pod Nr. 15 wykazu hypotecznego zapisanej, w dniu 17 Października 1864 r.

4. Erazma Gadomskiego wierzyciela sum złp. 6000 i złp. 14000 albo rs. 2100 na dobrach Dębina z Okręgu Jędzejewskiego w dz. IV pod Nr 17 i 26 zabezpieczonych w dniu 1 Maja 1864 r.

5. Barbary Petter wierzycielki sumy rs. 150 na nieruchomości w m. Kielcach Nr pol. 288a 208 hyp. w dziale IV pod N. 3 oraz takiejże sumy rs. 150 na nieruchomości w Kielcach Nr pol. 403 a hyp. 274 w dziale IV pod N. 1 wykazu hyp. zaintabulowanych w dniu 22 Października 1864 r., wreszcie

6. Ignacego Czarkowskiego wierzyciela kwoty rs. 100, na nieruchomości w Kielcach Nr pol. dawnym 160, nowym 87 a hypotecznym 113 oznaczonej, w dziale IV pod Nr 14 oraz sumy rs. 84 z procentem i kosztami sposobem ostrzeżenia na nieruchomości w temże mieście Nr. pol dawnym 199, nowym 113, a hypotecznym 122 w dziale IV pod N. 3 zapisanych w dniu 27 Sierpnia 1864 r. nastąpioną, otworzyły się spadki z pomienionych praw i wierzytelności składające się, do których regulacji w Kancelarji podpisanego Rejenta, termin prekluzyjny na dzień 2 (14) Czerwca 1864 r. oznaczeny został.

Kielce d. 18 (30) Listopada 1864 r.

Władysław Pyrkosch.

(N. D. 6191) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego*

Z powodu zaszłej śmierci: 1. Jana Sobońskiego właściciela nieruchomości Nr 229 w mieście Zduńskiej Woli, 2. Florjana Keil wierzycielu sumy rs. 187 w dziale IV pod N. 2 na nieruchomości Nr 152b w mieście Zduńskiej-Woli lokowanej; 3. Karola Pokorand właściciela nieruchomości Nr 34 w mieście Zduńskiej Woli i Dawida Lejbusia Opatowskiego wierzyciela sumy rs. 285 w dziale IV pod Nr 1 na tejże nieruchomości sposobem ostrzeżenia lokowanej; otworzyły się spadki do uregulowania których termin pod prekluzją na dzień 26 Maja (7 Czerwca) 1865 r. w Kancelarii tutejszego Sądu oznaczony został.

Szadek d. 17 (29) Listopada 1864 r.

Rozwadowski. (3305)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1273) *Sąd Pokoju Okręgu Lelowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki:

1. Domu drewnianego pod Nr. 17 przy ulicy Częstochowskiej.

2. Domu murowanego pod Nr. 42, w rynku.

3. Połowy placu pod dom pod Nr. 3, w rynku.

4. Domu murowanego pod Nr. 31, przy ulicy Mokotowskiej.

5. Placu pod dom pod Nr. 38, przy ulicy Tylnej.

6. Takiegoż placu pod Nr. 63, przy ulicy Przyrowskiej.

i 7. Takiegoż placu pod Nr. 7, w rynku w mieście Janowie położonych.

Uwiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 20 Czerwca (2-go Lipca) roku b.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 k. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Żarki d. 12 (24) Lutego 1865 r.

Podsędek Sankowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1168) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości powszechnej że stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 1 (13) Lutego r. b. N. 3861/1763 odbywać się będzie w Sali licytacyjnej Rządu Gubernjalnego w Warszawie dnia 8 (20) Marca r. b. o godzinie 12 w południe licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na budowę części żelaznej mostu na Kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu a mianowicie

a) Na dostawę 2973 pudów żelaza kutego walcowanego w wymiarach odpowiednich i w ścisłem zastosowaniu do rysunku i specyfikacji oraz złożenia i ustawienia na miejscu z kosztem wszelkich rusztowań i pomalowania olejno.

b) Na dostawę 158 pudów żelaza lanego w wyrobach zgodnych z planem z dostarczeniem i osadzeniem na miejscu.

W kosztorysie na te roboty żelazo kute liczone jest po rs. 4 kop. 50 za pud, lane zaś po rs. 2 za pud.

Fabryki przeto renomowane posiadające warunki odpowiednie i które podobne roboty wykonywały lub któreby przedstawiły dostateczne pod tym względem gwarancje jeżeli mają chęć podjęcia się tej entrepryzy, deklaracją swoją wraz z kwitem na złożone vadjum w którejkolwiek kasie Skarbowej lub Banku Polskim w ilości rs. 1370 i na koszta ogłoszeń licytacji rs. 20 podać winny w miejscu i czasie powyżej oznaczonym.

Warunki licytacyjne specyfikacji kosztorys i plany przejrzane być mogą każdodziennie z wyjątkiem świąt w wydziale administracyjnym Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Deklaracje napisane być winny czysto czytelnie bez żadnych poprawek lub skrobań na na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług poniższego wzoru.

D e k l a r a c j a.

W skutku ogłoszenia Rrządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 5 (17) Lutego r. b. Nr 1412/3065 składam niniejszą deklarację że podejmuję się budowy części żelaznej mostu na kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu podług wagi wykończonych przedmiotów a mianowicie:

a) Za wszelkie wyroby z kutego żelaza zestawione na miejscu i wykończone podług danych planów, po cenie za każdy pud rs. (tu wypisać cyframi i literami).

b) Za wszystkie części z lanego żelaza ustawione na miejscu i spojone dokładnie podług danych planów po cenie za pud rs. (tu wypisać cyframi i literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi i specyfikacją objętym

Kwit Kasy N na złożone vadjum w ilości rs. 1370 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie mi pocztą do miejsca N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N Pisałem w N. dnia 1865 r.

Podpis ma być wyraźny a na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy: „Deklaracja na budowę części żelaznej mostu na kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu"

Wszelkie deklaracje później jak w terminie ogłoszonym nadesłane lub jakąkolwiek wątpliwość w redakcji przedstawiające, jako nieważne przyjęte nie będą.

Warszawa d. 5 (17) Lutego 1865 r.

Gubernator Cywilny,

(3) Jenerał Major, Rożnow.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 1323) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 8 (20) Marca r. b. w biurze mojem odbywać się będzie przez otwarcie opieczętowanych deklaracji licytacja in minus, na podjęcie się entrepryzy pobudowania nowego Kościoła Ewangelickiego w mieście Lipnie poczynając od sumy rs. 15446 kop. 59 i pół zatwierdzonym anszlagiem objętej.

Mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy deklaracje swoje z Kwitem Kas Skarbowych lub miejskich usprawiedliwiającemi złożone vadjum w ilości rs. 1544 kop. 59 i pół winni składać w tymże dniu najdalej do godziny 4 z południa.

Deklaracje mają być pisane porządnie czysto bez żadnych poprawek i skrobań własnoręcznie podług dołączającego się tu wzoru, gdyby zaś deklarant pisać nieumiał, w takim razie deklaracja jego winna być przez Urzędnika Administracyjnego lub Sądowego poświadczona.

Inne zaś warunki każdego czasu w mym biurze przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z dnia 9 (21) Lutego r. b. Nr 2202. składam niniejszą deklaracją, iż pobudowanie nowego kościoła ewangelickiego w mieście Lipnie wedle zatwierdzonego anszlagu obowiązuję się wykonać za sumę rs. kop. (tu wypisać wyraźnie sumę cyfrą i literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, kwit Kasy N na złożone w jej depozycie vadjum rs. 1544 ksr. 59 i pół dołączam, który wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie takowego pocztą do N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N Pisałem w N dnia i mca N.

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy: „Deklaracja w celu podjęcia się entrepryzy pobudowania nowego kościoła ewangelickiego w mieście Lipnie".

Lipno d. 9 (21) Lutego 1865 r.

(2) Aleksandrowicz.

(N. D. 1378) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

W wykonanie reskryptu Rządu Gubernjalnego Augustowskiego, z dnia 12 (24) Lutego r. b. Nr. 8020/1440, oraz na zasadzie anszlagu przez Zarząd Komunikacji w Królestwie Polskim pod dniem 2 (14) Lutego r. b. Nr. 5720 zatwierdzonego, podaję do powszechnej wiadomości, iż w dniu 18 (30) Marca r. b. o godzinie 3-ej po południu, odbywać się będzie w biurze moim in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje podług wzoru tu dołączającego się, na przedsiębierstwo położenia zwierzchniego pokładu na moście Nr. 323a, na trakcie Kowieńskim na rzece szeszupie pod Kwieciszkami, poczynając od sumy anszlagowej rs. 1004 kop. 66 i pół, każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w miejscu i terminie wyżej oznaczonym znajdować się z przygotowaną deklaracją, lub takową pocztą nadesłał, z dołączeniem do niej kwitu kasy powiatowej lub gubernjalnej na złożone vadjum w sumie rs. 101; warunki przedlicytacyjne w każdym razie w biurze moim przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 15 (27) Lutego r. b. Nr. 2871, podaje niniejszą deklaracje, iż obowiązuje się uskutecznić roboty około dania pokładu wierzchowego na moście taryfowym pod Kwieciszkami na trakcie bitym Kowieńskim w Gubernji Augustowskiej za sumę rs. 00, wyraźnie rubli srebrem 00, poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym. Kwit kasy NN. na złożone vadjum w sumie rs. 101 składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 r.

(Podpisać imię i nazwisko).

Marjampol d. 15 (27) Lutego 1865 r.

Za Sekretarza, Frantsolt.

(N. D. 1385) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Antoniny z Lipińskich Rembaczewskiej wdowy w Warszawie pod Nr. 1370 Maksymiljana Wisznackiego urzędnika Skarbowego w Warszawie pod Nr. 1370, jako głównego opiekuna nieletnego Antoniego Walerego Benedykta Szymańskiego po Izabeli z Rembaczewskich i Pawle małżonkach Szymańskich pozostałego syna, Pauliny z Rembaczewskich Feliksa Górskiego urzędnika żony, czyli obojga małżonków Górskich w Warszawie pod Nr. 39, Walerji z Rembaczewskich Maksymiljana Wisznackiego małżonki, czyli obojga małżonków Wisznackich w Warszawie pod Nr. 1370 zamieszkałych, Andrzeja Zaremby Poborcy Kasy Powiatu Łowickiego w mieście Łowiczu zamieszkałego, jako ojca i głównego opiekuna nieletnich Władysława Rudolfa Kazimierza i Tomasza Bronisława rodzeństwa Zarembów, a zamieszkanie prawne do niniejszej egzekucji i całego postępowania subhastacyjnego u Chelewickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1776*a* zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1950 z procentem od dnia 16 (28) Czerwca 1861 roku liczącym się, oraz kosztów egzekucyjnych od Franciszka a Paulo Pawłowskiego obywatela i właściciela dóbr ziemskich Badowo Dańki części lit. C. D. F. H. J. K. L. A. B. E. G. w Okręgu Błońskim Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonych tamże zamieszkałego, protokòłem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 5 (17) Listopada 1862 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

Badowo Dańki część lit. C. D. F. H. J. K. L A. B. E. G. w Okręgu Błońskim Powiecie i Gubernji Warszawskiej w jurizdykcji Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w gminie Dańki położone, prawem włnsności do egzekwowanego dłużnika Franciszka a Paulo Pawłowskiego należące i w posiadaniu tegoż zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

W dobrach tych nie masz żadnych zaciążnych włościan, przeto dwór utrzymuje sześciu parobków, którym płaci rocznie po złp. 120 i po 10 korcy ordynarji w zbożu i daje po mordze ogrodu, opał, mieszkanie, dworskie jak również ekonom ma złp. 200 rocznie ordynarji 10 korcy w zbożu, a owczarz pastuch i ogrodowy po złp. 150 rocznie i takąż samą ordynarją pobierają.

Inwentarz żywy składa się z wołów par 5, koni sztuk 10, wozów 4, pługów 12 i bron tyleż.

Opisanie zabudowań:

1. Dwór z drzewa w węgieł gontami kryty, jeden komin murowany mający.

2. Owczarnia murowana z kamienia polnego dachówką kryta.

3. Stodół dwie z drzewa słomą kryte.

4. Obora z drzewa słomą kryta.

5. Spichrz z drzewa gontami kryty, pod którym znajduje się piwnica murowana.

6. Ogród fruktowy i warzywny, drzew fruktowych około sztuk 100 mający, prócz tego znajdują się krzewy agrestn, porzeczek, oraz różne drzewa dzikie, pszczół pni 7, sadzawka zarybiona, sztachetami około ogrodzony.

7. Kloaka z desek deskami kryta.

8. Słup z drzewa w ziemię wkopany, na którym jest urządzony dzwonek na sygnał dla ludzi.

9. Dziedziniec płotem z łat rzniętych ogrodzony.

10. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.

11. Karczma z drzewa, przy której jest stajnia zajezdna pod jednym dachem gontami krytym, jeden komin murowany mająca, w której mieszka propinator Franciszek Dzikowski płacący rocznie złp. 1200 za kontraktem na piśmie do dnia 1 Lipca 1863 r.

12. Piwnica murowana z kamienia polowego pod daszkiem goncianym.

13. Dom i razem kuźnia z drzewa pod jednym dachem gontami krytym, o jednym kominie murowanym.

14. Piwnica murowana gontami kryta.

15. Dom z drzewa czworak o jednym kominie murowanym słomą kryty.

16. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.

17. Dom z drzewa słomą kryty.

18. Sadzawka czyli staw zarybiony.

19. Dom z drzewa słomą kryty.

20. Stodoła z drzewa i wozownia słomą kryte.

21. Obora, stajnia i owczarnia z drzewa.
22. Studnia drzewem cembrowana.
23. Ogród fruktowy i warzywny, oraz gruntu morgów 5, wszystko to dawniej było własnością dziedzica Franciszka a Paulo Pawłowskiego, z którego się czynszu rocznie złp. 216 opłacało, dziś własność Krysztofa Katz stanowić ma i dzierżawi obecnie Józef Walniewicz za złp. 600 rocznie.

Kolonja i wieś Dańków.
w której są następujący koloniści:

1. Antoni krzemiński ma gruntu mor. 4.
2. Jan Kucharski ma gruntu m. 12.
3. Jakób Krakowiak ma gruntu m. 4.
4. Józef Krakowiak ma gruntu m. 12.
5. Gotlieb Studziński ma gruntu m. 8.
6. Paweł Rojek ma gruntu m. 12.
7. Antoni Santkowski ma gruntu m. 8.
8. Jan Błażejewski ma gruntu m. 8.
9. Bogumil Milke ma gruntu m. 8.
10. Bogumił Grantz ma gruntu m. 8.
11. Andrzej Gołębiowski ma gruntu m. 8.

Każden z tych z morgi gruntu opłaca po złp. 6, czynszu rocznie daje daniny z 4ch m. jaj 9, masła po kwaterek 2½ i z całej wsi kapłonów 15.

W tej wsi jest chałup z drzewa słomą krytych 12 i tyleż stodółek, niektóre z nich pod jednym dachem.

Karczma z drzewa gontami kryta, w niej mieszka Daniel Zeglik. Karczma ta należy do propinatora Badowo Dańki.

Do karczmy rzeczonej należy 8 mórg ogrodu, a do karczmy Badowo Dańki, również dwór daje 8 mórg gruntu.

Kolonja Władysławów.

W tej koloniści są następujący:

1. Samuel Klejn ma grutu m. 8.
2. Stanisław Laskowski ma gruntu m. 20.
3. Wilam Machel ma gruntu m. 8.
4. Józef Jabłoński ma gruntu m 12.
5. Franciszek Lenard ma gruntu m. 8.
6. Piotr Kurowski ma gruntu m. 8.
7. Adam Żabiński ma gruntu m. 8.
8. Marcin Żabiak ma gruntu m. 8.
9. Paweł Grzeszczak ma gruntu m. 8⅓.
10. Mikołaj Stuczkowski ma gruntu m. 8.

Którzy również jak powyżsi koloniści opłacają po złp. 6 z morgi czynszu i dają daniny dworowi jak poprzedni.

Chałup w tej wsi z drzewa słomą krytych jest 11, stodół takichże tyleż i obórki.

W tej kolonji znajduje się 1½ m. ogrodu dla szynkarza, który się zajmuje wyszynkowaniem trunków, w swoim mieszkaniu, gdyż karczmy dworskiej nie ma.

W powyższych 2ch koloniach, wszystkie zabudowania są własnością kolonistów oprócz 2ch karczem.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i opisanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Cholewickiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1776a zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone

1. Wójtowi gminy Dańki, do której to gminy Badowo Daniki część lit. C. D. F. H. I. K. L. A. B. E. F. należy Bartłomiejowi Perzyńskiemu, w mieście Mszczonowie Okręgu Błońskim Gubernji Warszawskiej urzędującemu na ręce własne.

2. Piotrowi Gogolewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w mieście Błoniu urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 roku.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1863 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana dnia 3 (15) Września 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Cholewicki Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 2 (14) Lipca 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 2 (14) Lipca 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniach 3 (15) Września, 17 (29) Września, i 1 (13) Października 1863 r., termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Badowo Dańki części lit. C. D. F. H. J. K. L. A. B. E. G. w Okręgu Błońskim położonych, wyrokiem Trybunału Cywilnego Guberji Warszawskiej w d. 1 (13) Października 1863 r. zapadłym, oznaczony został na dzień 1 (13) Listopada 1863 r. godzinę 10 z rana, który odbędzie się na publicznej audjencji tegoż Trybunału w Warszawie pod Nr. 549. Licytacja w tym terminie zacznie się od sumy rs. 6000.

Warszawa d. 17 (29) Października 1863 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Poczem gdy w skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 1 (13) Listopada 1863 r., termin powyższy przygotowawczego przysądzenia spełzł bez skutku, tenże Trybunał wyrokiem daty 10 (22) Lutego r. b., termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr Badowo Dańki części lit. C. D. F. H. I. K. L. A. B. E. G. oznaczył na dzień 3 (15) Marca r. b. 1865 r. godzinę 10 z rana, który odbędzie się na publicznej audjencji tegoż Trybunału w Warszawie pod Nr. 549. Licytacja w tym terminie zacznie się od sumy rs. 6000.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1865 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski. (2993)

(N. D. 1390) Prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr 1455a w Warszawie przy ulicy Sliskiej w Okręgu i Powiecie Warszawskim położonej na rok jeden poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. do tegoż dnia i mca 1866 r. przez publiczną licytacją wydzierżawione będą.

Termin do odbycia licytacji przed sobą samym na gruncie tejże nieruchomości na dniu 9 (21) Kwietnia 1865 r. godzinę 10 z rana Komornik oznaczył.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 600 lub takiej jaką pierwszy z licytantów poda.

Warunki licytacyjne w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie pod Nr 543a od godziny 3 do 6 z południa każdodziennie przejrzane być mogą.

Walenty Supryniewicz, Kom. (3037)

(N. D. 1389) W dalszej kontynuacji pertraktowanej licytacji win, takowe wznacznej masie kilkanaście tysięcy butelek i gąsiorów wynoszących, różnego gatunku, a po większej części grubszych i starych wszystkich węgierskich poczynając od dnia 24 Lutego (8 Marca r. b. i dni następnych, zawsze od godziny 3 do 6 z południa w Warszawie w domu pod Nr 543b w bramie na dole przez publiczną licytacją, w drodze egzekucji Sądowej sprzedane będą.

Walenty Supryniewicz Kom. p S. Ap
(1—3039)

ZAPOZWY DYKTALNE.

(N. D. 2) Otylja Schemetzek (Szemeczek) urodzona w dniu 28 Listopada 1829 r. w wsi Blechhamer z ojca Franciszka Schemeczek b. aktuarjusza, ostatnio w Wielkim Strzelin (Gross Streklitz) zamieszkałego, wyrokiem zaś podpisanego Sądu pod dniem 5 Stycznia 1861 r. wydanego a od dnia 28 Marca 1861 r. prawomocnego, za zmarłego uznanego, a matki i tegoż ostatniego małżonki Józefy z Soznów, miała się udać około r. 1832 z ojcem swym do Polski i później zostawać przy siostrze swej w wsi Złoty Potok pod Częstochową. O jej życiu i miejscu pobytu od czasu gdy doszła do pełnoletności t. j. od dnia 28 Listopada 1853 r. a z resztą i już od dawniej nie powzięto żadnej wiadomości.

Z tego powodu wymieniona powyżej Otylja Schemetzek, lub niewiadomość jej sukcesorowie i spadkobiercy niniejszem wezwani zostają aby się piśmiennie lub osobiście zgłosili i się do podpisanego Sądu lub w registraturze jego a to najdalej w terminie na dzień 5 Czerwca 1865 r. o godzinie 10 z rana wyznaczonym i w Pokoju terminowym Nr 2 przed Sędzią Powiatowym P. Rochmer, odbyć się mającym, w przeciwnym bowiem razie wspomniona Otylja Sczemeczek za zmarłą uznaną, a majątek jej wydanym zostanie najbliższym jej sukcesorom, którzy się jako tacy wylegitymują

w Wielkim Strzelcu (Gross- Strechlitz)
w Szlązku Pruskim d. 11 Czerwca 1864 r.
Wydział I.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 79) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Michała Netter który w dniu 10 (22) Grudnia r. z. we wsi Czepowie średnim, należał wraz z innemi do pobicia Antoniego Talborskiego, rataja dworskiego, który skutkiem zadania mu wgłowę rany śmiertelnej po paru dni żyć przestał; ostatecznie we wsi Czopowie Górnym przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły.

Rysopis jego jest następujący: ma lat 21, wzrost średni, twarz okrągła, włosy blond, nos mierny, oczy niebieskie, brodę okrągłą, ubrany był w surdut i spodnie letnie koloru płowego, kamizelkę i czapkę sukienną, koszulę płócienną i buty.

Tyniec pod Kaliszem d. 18 (30) Listop. 1864 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1144)

FABRYKA TABACZNA
K. KUCHCZYŃSKI i Comp.
(w Rydze.)

Oddawszy wyłączną sprzedaż Cygar na Królestwo Polskie niżej podpisanemu, nadsyła trzeci transport tychże. Szanowni Panowie którzy zamówili w większych partjach gatunki Plandator, Trabucillos i t. p. po takowe zgłosić się raczą. Tamże nadeszły próby papierosów 3 groszowych od A. F. Müllera z Petersburga pod nazwiskiem Kisildeli.

J. ROSENBLUM.

Ulica Senatorska Nr. 471 B. Plac Resursy kupieckiej—i
(Filja) róg Ś-to Krzyzkiej i Nowego Swiatu
Nr. 1246, tuż obok pałacu Zamojskich.
(2304.)

(N. D. 1370) *Wystawa Owiec w Gumbinie.*

Dnia 16 Marca r. b. odbędzie się w Gumbinie w udzielonym na ten cel uprzejmie Królewskim gmachu musztry po Lipami, wystawa owiec wszelkich ras z prowincji. Wystawa rozpoczyna się o godzinie 10 z rana, po ukończenia zaś takowej nastąpi obiad wspólny *w Dentsches Haus*

Na wejście do lokalu wystawy można dostać biletów po 5 sr. gr. *w Dentschas Haus* i u członków komitetu.

W przeddzień wystawy o 5 po południu, odbędzie się w Gumbinie *w Dentsches Haus* zgromadzenie stowarzyszenia owczarzy prowincji Pruskiej.

Ponieważ na wystawę tę w roku zeszłym nadesłano nader znaczną liczbę, gdyż przeszło 300 owiec pięknego gatunku, a tego roczna ma wielkie przewyższenia jedne zeszłorocznej i stanie się interesująca dla każdego z chodujących owce, przeto komitet ośmiela się zwrócić na to uwagę i panów właścicieli kraju sąsiedniego, i zaprosić ich najuprzejmiej na odwiedzenie wystawy.

Produkowane tam będą owce z najszlachetniejszą wełną do wyrobu sukna, oraz tryki, a pomiędzy temi i sprowadzane owce francuzkie łączące obfitości wełny z wielką wagą mięsa. Większa część egzemplarzy jest do sprzedania po tanich cenach.

Komitet Helbing, Koenigsfelde, Hillmann Nordenthal, Baier, Trempen, Kaeszonom, Puspern, Baron von Lynker, Nummerdorf.

(N. D. 1388) W dobrach Serniki pod Lubartowem są do sprzedania następujące ogiery Angielskie czystej krwi

1. Apropos lat 9 mający po Ogierze Blackdrop i klaczy Andrey.

2. Percy lat 8 mający, po ogierze Blackdrop i klaczy Ukraina, obadwa znane z licznych zwycięztw w gonitwach Koni za granicę Ogier Percy, ubiegające się o zwycięstwo z końmi Francuzkiemi w Baden. Baden jedynie o pół głowy pobity został, w kraju znane, jako zwycięzcy wielkiego wyścigu Union zwanego. Bezwątpienia zasługują aby były zakupione do stada Rządowego w Janowie; dowodem ich wysokiej wartości, jako reproduktorów, jest potomstwo w Sernikach znajdujące się o którem na miejscu przekonać się można.

James Neumann (3032.)

(N. D. 1277)

Drzewa owocowe.

Sztamowe, w pięknych i silnie wychodowanych egzemplarzach, w gatunkach najszlachetniejszych polecam przy nadchodzącem wiosennem sadzeniu, po cenach następujących:

	100 sztuk tal.	sztuka sr. gr.
Jabłka:		
Wysokopienne, w koronę puszczane,	30	12
Półsztamowe,	25	10
3 do 4 stóp wysokie szczepy	15	5
Karły,	24	8
Gruszki:		
Wysokopienne, z koroną	40	15
Półsztamowe,	30	12
3 do 4 stóp wysokie szczepy	18	6
Karły	27½	10
Wiśnie: słodkie i kwaskowate,		
Wysokopienne	25	10
Półsztamowe,	18	8
Piramidalne,	18	8
Sliwki:		
Wysokopienne,	40	15
Półsztamowe,	25	10
Piramidalne,	40	15
Karły silne	25	10
Brzoskwinie:		
Wysokop. silne	—	1 tal.
Karły silne,	—	20 sgr
Morele:		
Wysokop. silne	—	1 tal.
Karł silne,	—	20 sgr.

Róże sztamowe, w koronę puszczone 15 do 20 sr. gr.

Pozwalam sobie także zwrócić uwagę na mój obfity wybór drzew i krzewów pięknie kwitnących, drzew iglastych i t. p. do ogrodów angielskich i parków, oraz wielki zapas **nasion** gospodarskich, leśnych i ogrodowych, których cennik interesentom bezpłatnie przesyłany będzie.

Listy i pieniądze bez opłaty porto *wprost pod moim adresem* nadsyłane być mogą.

Juljus Monhaupt.
właściciel szkółki drzew w Wrocławiu,
Albrechts-strasse Nr. 8.

(N. D. 1386) Niżej podpisany jadąc w dniu 15 Stycznia r. b. z miasta Ostrowca do Wąchocka w powiecie Opatowskim zgubiłem Pugilares w którym było w gotowiźnie rs. 80 i weksle następujące, wystawione przez

1. Ioska Karbel z Ostrowca z dnia 9 Lutego 1861 r. na rs. 37 kop. 5.
2. Fiszla Winer z Ostrowca dnia 8 Stycznia 1859 r. na rs. 15.
3. Wolfa Kestenberg z Ostrowca z dnia 13 Czerwca 1853 r. na rs. 30 i również z dnia 13 Grudnia 1854 r. na rs. 30.
4. Hersza Chaima Morginleder z Opatowa z d. 15 Października 1861 r. na rs. 29 kop. 20, również z d. 15 Marca 1862 r. na rs. 67 k. 20.
5. Chaj Engenlender z Ostrowca z d. 9 Lutego 1861 r. na rs. 56 kop. 54.
6. Fejgi Morgensztern z Opatowa z d. 20 Marca 1855 r. na rs 69 kop. 24.
7. Małki Ryfki Cukier z Ożarowa z dnia 1 Lutego 1852 na rs. 88 kop. 35.
8. Rachmila Hachman z Ożarowa z d. ostatniego Marca 1860 r. na rs. 87 kop, 19.
9. Gecla Szyi Blumenfeld z Iwańska dwa weksle po rs. 11 kop. 25.
10. Dawida Rozencwejg z Słupi Nowej z d. 16 Lutego 1862 r. na rs. 49 kop. 23, również z dnia 12 Marca t. r. na rs. 84 kop. 39, także z d. 1 Kwietnia t. r. na rs. 22 kop. 80.
11. Poncerta z Opatowa na rs. 15.
12. Rywki z Józefowa na rs. ile nie pamiętam.
13. Jzraela Hytel Fridersohn z Zawichosta na ile nie pamięta, tudzież notatki i rachunki uprasza zatem znalazcę iżby zechciał takowe do rąk podpisanego gdyż żadnej korzyści z nich nie będzie, za wynagrodzenie rs. 10 prócz rs. 80 zgubionych którą również jako nadgrodę ofiaruje.

Warszawa d. 23 Lutego (6 Marca) 1865 r.
Uszer Rozenmann z Ostrowca (2995)

(N. D. 1391) Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku na zastaw kosztowności wydany za Nr. 22,509 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 4 Kwietnia 1865 r., to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach. (3060.)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.